Nr. 159. **Kraków, 13 Lipca — Niedziela.** **Rok 1879.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 12 lipca.

Tego samego dnia, kiedy w parlamencie niemieckim mógł naczelnik stronnictwa centrum wyrazić wobec porażki liberałów nadzieję rewizyi ustaw majowych, francuska Izba deputowanych uchwaliła ustawę o wychowaniu. Art. 7 ustawy Ferrego pozbawia duchowieństwo prawa nauczania, które jest mu przez założyciela naszej religii wyraźnie nakazane. Izba francuska targnęła się przeto na kardynalne ustawy Kościoła. Ustawa Ferrego ma cechę gwałtu, terroryzmu, który tak dobrze w monarchiach autokratycznych lub konstytucyjnych i państwach z policyjnym rządem, jak w republikach może być uważany za środek do dzierżenia wszechwładztwa. Dyktowała ją zaś trwoga, aby przyszłe pokolenia nie zostały wychowane w zasadach konserwatywnych a tem więcej, aby w młodzież nie były wpajane uczucia religijne, przedewszystkiem na podstawie katolickiej. Ustawa nie pozbawia też wolności nauczania ani pastorów protestanckich, ani izraelickich rabinów, ale tylko kapłanów katolickich.

Rozprawy w Izbie nad tą ustawą nic uwagi godnego nie przedstawiały. Z jednej strony miotano obelgi na zgromadzenia duchowne, z drugiej protestowano. A jednak szło tu na prawdę o zasadę wolności nauczania, gdy przeciwnie rząd i liberaliści domagali się przywileju dla państwa. Walka o wolność nauczania we Francyi powstała jeszcze za monarchii lipcowej i prowadzili ją katolicy Montalembert i Dupanloup a nawet uznawali wolność nauczania Thiers i Guizot; natomiast zaś obrońcami monopolu rządowego byli zawsze radykaliści.

Od dawna we Francyi szkoła zmieniła swój charakter czysto wychowawczy, nauczający, kształcący umysł i serce, a stała się albo koszarami, albo areną politycznej propagandy, która ulega wszystkim zmiennym prądom polityki; była ona orleańską, bonapartystowską lub republikańską, zamiast być tylko źródłem, z którego młodzież czerpać ma wiedzę. Centralizacyjny system rządu francuskiego po wszystkie czasy odbijał się w szkołach publicznych. Najdrobniejsze sprawy wewnętrznego zarządu szkoły bywały rozstrzygane w ministeryum, jakby wielkie kwestye państwa. Jules Simon zaprowadził nawet po liceach stopnie militarne i podzielił klasy na kompanie, jak znów Duruy usiłował znapoleonizować studentów, przez co wywołał spiski republikańskie i formalne rokosze przeciw profesorom, na uśmierzenie których wzywano jenerała, prefekta departamentu, dowódzcę żandarmeryi, prezesa trybunału, prokuratora, albowiem władza szkolna nie miała dosyć powagi w szkole i w hierarchii urzędniczej. Na popisach wodzili rej ministrowie, prefekci, znakomitsi deputowani a mowy ich bywały czysto polityczne i nie miały w sobie nic właściwie szkolnego, a to zarówno, czy w liceum, czy w szkole fachowej lub elementarnej.

Dopiero szkoły zakładane przez zgromadzenia zakonne i utrzymywane po wielkiej części kosztem tych zgromadzeń, dały popęd rzetelny i uczciwy wychowaniu, a tem więcej dało się to uczuć w ostatnich latach przez założenie uniwersytetów tak zwanych wolnych, to jest kosztem nie skarbu, lecz z prywatnych funduszów utrzymywanych za staraniem biskupów a które mają charakter katolicki.

W szkołach niższych, a szczególniej ludowych, wykazała się tak wielka przewaga na rzecz wychowania przez nauczycieli duchownych, że gminy ubiegały się o pozyskanie dla siebie nauczycieli duchownych, bo ci oddani wyłącznie swojemu zawodowi, nie troszcząc się o zaspokojenie potrzeb życia, mogli zupełnie poświęcić się wychowaniu. Już przed dwoma laty szkoły zakonne liczyły do 800,000 uczniów, a do 50,000 osób duchownych obojej płci oddawało się zawodowi nauczycielskiemu, czy to w swoich własnych szkołach, czy też w szkołach świeckich. W samym Paryżu 850 zakonników poświęca się nauczycielstwu.

Czem zastąpić ten ubytek, a szczególniej, jak go zastąpić? Wielka liczba ubogich dzieci nie tylko pobiera w szkołach zakonnych naukę, ale oraz jest tam żywioną, a przepędzając cały dzień pod okiem nauczycieli, znajduje opiekę i dozór, jakiego w domu znaleśćby nie mogła, skoro rodzice zajęci są pracą. Praktyczne też następstwa odsunięcia zakonników od wychowania młodzieży dadzą się niebawem uczuć we Francyi zarówno pod moralnym, naukowym i ekonomicznym względem. W Prusach gorliwość landratów i inspektorów szkolnych idąc za prądem anti-kościelnym rządu, wyrzuciła z wielu szkół wizerunki Chrystusa Pana, trzymając się tej zasady, że szkoła ma być bezwyznaniową, a miejsce wyrzuconych obrazów świętych zajęły portrety cesarskie; we Francyi umieszczoną będzie chyba na miejscu obrazów religijnych postać republiki w czapce frygijskiej, skoro szkoła nie ma wychować młodzieży skromnej, pobożnej, ale republikanów. Szkoła pruska dopomogła też wielce do wzrostu socyalistów, a znów ze szkoły francuskiej wychodzić będą komunardy. Takie następstwo będzie miała ustawa Ferrego, jeśli znajdzie przyjęcie w senacie, od którego uchwały zawisło dziś we Francyi przyszłe wychowanie młodzieży.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Paryż 9 lipca.

Przez całe dwa tygodnie Izba wersalska zajętą była ustawami Ferrego, które niewątpliwie będą przyjęte dziś lub jutro w całej swej rozciągłości. Nawet art. 7 o kongregacyach przejdzie bez zmiany. Rozprawy te były oczywiście czystą formalnością; pomimo oczywistych dowodów złej wiary, zaślepienia stronniczego większości Izby, mimo dowodów, które nie tylko mniejszość konserwatywną, ale i wielu poważnych mowców z samej lewicy podniosło, wskazując, że ustawy te zaszkodzą najpierw samej rzeczypospolitej — większość postawi na swojem i ustawy te będą zawotowane, jeśli już nie są w tej chwili. Lewica powiedziała otwarcie: *il faut frapper* — trzeba kuć żelazo, póki gorące. „Jesteśmy w większości, powiedział p. Madier-Monjau — trzeba raz położyć koniec klerykalizmowi; nie tylko kongregacyom wzbronionym, ale wszystkim kongregacyom, wszystkim księżom trzeba wzbronić mieszania się do wychowania". Chociaż wniosek ten p. Madier-Monjau był odrzucony, ale i on przyjdzie z czasem na porządek dzienny, bo to logika nieuniknioną praw represyjnych. Teraz p. Ferry zajmuje senat, który może odrzucić — jeżeli zechce, rozumie się — nie tylko artykuł 7my, ale wszystkie projekta ministra. Dla przyspieszenia końca, p. Ferry wniesie w senacie nagłość wniosku dla tego, żeby ustawa przeszła, dopóki senat nie jest w komplecie, gdyż wszyscy senatorowie bonapartyści zajęci są pogrzebem ks. Ludwika Napoleona. Ale i bez tego manewru ustawa o wychowaniu wyższem może przejść i przez Senat, gdyż większość w senacie jest republikańską, a powtóre, że ta Izba wyższa zawsze ulegała wpływowi ministerium, większości Izby niższej i dotychczas żaden z senatów a najbardziej senat obecny, nie umiał sobie wyrobić poważnego stanowiska, któreby mu zapewniło ufność narodu, a najbardziej ufność we własną potęgę, a nawet znaczenie.

Senat obecny traci coraz bardziej wpływ i znaczenie. Projekt do ustawy o przeniesieniu Izb do Paryża w paragrafie „zabezpieczenie porządku publicznego i bezpieczeństwa obrad", mówi, że w razie potrzeby prezes każdej Izby, ma prawo zażądać siły zbrojnej. P. Bufet wniósł poprawkę, że ponieważ rozporządzanie siłą zbrojną przysługuje tylko prezydentowi Rzeczypospolitej, więc paragraf ten ostać się nie może. Otóż nad takim prostym logicznym wnioskiem Senat zawahał się, poprawka p. Buffeta odrzucona i kto wie, czy większość nie zatwierdzi projektu tak sprzecznego z samą konstytucyą. Cóż z tego wyniknie? Oto, że urząd prezydenta Rzeczypospolitej stanie się niepotrzebnym. Przypomnijmy, że sam p. Grévy przy uchwaleniu teraźniejszej konstytucyi, był tego zdania, że ani Senat, ani prezydent Rzpltej nie są potrzebnemi, i że rząd prawdziwie demokratyczny, powinien składać się z jednej Izby, której prezes jest razem szefem władzy wykonawczej. Łatwy ztąd wniosek: chwiejność Senatu, uległość jego wpływom postronnym zdyskredytuje zupełnie tę Izbę wyższą a logiczność zasad demokratycznych musi doprowadzić w końcu do zmiany obecnej konstytucyi w kierunku ultra-demokratycznym. Ale z drugiej strony, może przyjdzie do tego, że nie Izba ze swym prezydentem zawładnie wszystkiem, ale jeden śmiałek sięgnie po tę władzę, a tym śmiałkiem, przy pewnych okolicznościach, może być Cezar. Na to też bonapartyści rachują.

Dziś partya bonapartystowska zajęta pogrzebem nieszczęśliwego księcia, który jak wam wiadomo, odbędzie się 12 b. m. w Chiselhurst. Indywidualność ks. Hieronima Napoleona powoli wychodzi na jaw. Między nim a szfami bonapartyzmu nie ma oddawna dobrej harmonii, to pewna, ale Książę nie dopuści zapewne do jawnego rozdziału. Może Rouher i Cassagnac przestaną być osobistościami przewodniczącemi w tym obozie; ale ogół bonapartystów postanowił na wzór republikanów zorganizować się w jeden silny obóz i stanąć nawet przy ks. Hieronimie Napoleonie, który chociaż bardzo niepopularny, zwłaszcza w wojsku, jednak nikt mu odjąć nie może wielkich zdolności i wielkiej inteligencyi.

Dokończenie mowy p. Kazimierza **Skrzyńskiego** w Nowym Sączu, podczas ubiegania się o mandat deputowanego z większej własności:

Przechodzę teraz do polityki wewnętrznej. Nie spodziewajcie się Panowie odemnie programu. Słyszeliście ich i czytali tyle Panowie, że w istocie nie byłbym w stanie wymyślić coś nowego. Przyznaję to z całą otwartością. Do rozlicznych programów, któremi w niemieckich prowincyach kandydaci uszczęśliwiali swoich wyborców, możnaby zastósować wiersz poety: *Grau ist jede Theorie, grün ist nur des Lebens Baum.* Niezawodnie moi Panowie, gdyby mnie powołano do urządzenia Austryi, i gdybym w niej zastał *tabula rasa*, z pewnością dałbym jej nieco odmienną od dzisiejszej organizacyę, odpowiednią odrębnościom narodowym. Ale polityk rachować się musi z faktami dokonanemi; od pewnego czasu spotykamy się nie rzadko, bądź to w dziennikach, bądź w mowach wyborczych, z pewną niechęcią i bardzo ostrą krytyką istniejącego w Austryi systemu państwowego t. j. **dualizmu**. Daleki jestem od bezwzględnej admiracyi tej formy, ale sądzę, że obalając takowe sprowadzimy po prostu unię personalną; a przecież jest mniej radykalny sposób naprawy złego. System konstytucyjny ma te wielką przed wszelkiemi innemi rządu formami zaletę, że daje się łatwo udoskonalić. Chcąc go poprawić, nie potrzeba go obalać.

Cavour mawiał: *qu'il préferait la plus mauvaise des chambres à la plus brillante des antichambres*, chcąc tą grą wyrazów powiedzieć, że nieszczególny nawet konstytucyonalizm lepszym jest od świetnego despotyzmu. I do naszego położenia da się zastósować ten axiomat włoskiego polityka. Nasz system konstytucyjny nie jest doskonałością, ale mimo tego taki jakim jest, stał się stokroć lepszym od tego co było. Dosyć porównać dzisiejszy stan Galicyi z tem czem była przed laty. Pod dobroczynnym wpływem swobód konstytucyjnych i autonomicznych i lud nasz pomału przychodzi do samowiedzy, do poczucia swych praw i obowiązków, czego wymownym dowodem rezultat dokonanych przed tygodniem wyborów. Mam więc to silne i głębokie przekonanie że obowiązkiem naszym jest dążyć na drodze parlamentarnej do rozszerzenia konstytucyi, naginając ją do naszych odrębnych potrzeb i warunków, a tym sposobem doprowadzimy autonomię Galicyi do jej pełnego rozkwitu.

Istnieje Panowie w Anglii, tej kolebce i ojczyźnie prawdziwej politycznej wolności przysłowie, że parlament może wszystko, z wyjątkiem możności zamienienia mężczyzny w kobietę. Miejmy i my nadzieję, że młody austryacki parlamentaryzm zdobędzie się i to już może w niedalekiej przyszłości, na rzecz, która dotychczas zdawała się być niemożliwą, t. j., że udzieli wszystkim ludom i krajom taką samą wolność autonomiczną, jaka jest niezbędną do ich rozwoju, nie naruszając przytem jedności państwa. Działać w tym kierunku będzie obowiązkiem przyszłej Delegacyi. Zastanowić mi się jeszcze wypada nad stosunkiem Koła polskiego w Wiedniu do gabinetu i do innych w Izbie stronnictw. W tym wypadku pamiętać należy, że Delegacya nasza nie jest stronnictwem, ale reprezentacyą narodową, reprezentacyą oficyalną Galicyi a moralną Polski. Ona więc musi zachować całą swobodę i niezawisłość, ale naturalnie w różnych wypadkach łączyć się może i powinna z tem lub owem stronnictwem, które właśnie do tych samych co ona dąży celów. Także też z narodowego a nie z czysto partyjnego stanowiska ocenić należy stosunek zachodzący między gabinetem a Delegacyą. W innych krajach konstytucyjnie rządzonych stronnictwa są albo w opozycyi, albo w obozie rządowym. Drogi pośredniej nie ma. W naszych zaś stosunkach istnieć ona musi. I nieraz jesteśmy zniewoleni do dania naszych głosów i poparcia gabinetu, którego tendencyi nie podzielamy; jak to n. p. bardzo rozumnie zrobiła Delegacya głosując z rządem w sprawie ugody z Węgrami. Interes i dobro monarchii, interes i dobro Galicyi — oto względy roztrzygające. Zmierzam wreszcie do ostatniej części mojego przemówienia do kwestyi ekonomicznej. Wiadomo powszechnie, że jednem z najważniejszych zadań przyszłej Rady państwa, będą kwestye ekonomiczne. Nie trzeba się łudzić, w Austryi a szczególniej u nas bardzo wiele pozostaje w tym kierunku do zrobienia. Pod tym względem pozostaliśmy w tyle i to daleko za innemi państwami. A jest to faktem nieulegającym zaprzeczeniu,

---

Część literacko-artystyczna.

KRÓL-TURYSTA W TATRACH.*)

Między wielu dostojnemi osobami, które Tatry w różnym czasie zwiedzały, zwraca wybitną na siebie uwagę nader sympatyczna i miła postać króla saskiego Fryderyka Augusta II. Monarcha ten już w r. 1836 zamierzał zwiedzić Tatry od strony węgierskiej, lecz zamiar swój dla niespodzianie zaszłych przeszkód zmuszonym był odłożyć do r. 1840, w którym to czasie przedsięwziął swą podróż po Węgrzech, głównie w tym celu, aby badać rośliny pod względem morfologicznym. Zwiedzając zaś Tatry i stykając się często z ludem, umiał sobie król swem postępowaniem łagodnem i pełnem dobroci do tego stopnia zjednać serca wszystkich, że u stóp Tatr stał się osobistością wielce popularną, o której dziś jeszcze, po upływie 40 lat, nie zapomniano.

Już za młodu okazywał wielce utalentowany królewicz wielki pociąg do sztuk pięknych i nauk, w czem go później jeszcze bardziej utwierdził mistrz Göthe. Zwiedzając często ogród botaniczny w Dreznie, będący wówczas pod umiejętnym kierunkiem doświadczonego w swym zawodzie nadwornego ogrodnika Seidla, nabrał Fryderyk August II szczególnego zamiłowania do botaniki, które później objawiło się w częstych podróżach, mianowicie do Istryi, Dalmacyi, Belgii, Anglii itd.

W wycieczce do Tatr towarzyszył królowi tylko adjutant skrzydłowy major von Hainz i dwóch pokojowych; niechcąc być poznanym, przybrał nazwisko hrabiego von Hohenstein; za przewodnika zaś objaśniającego położenie okolic służył Dr Krystyn Zipser, kierownik pensyonatu żeńskiego z Bańskiej Bystrzycy (*Neusohl*, po węgiersku *Besztercze Banya*), polecony królowi jako gruntowny znawca Górnych Węgier i jako gorliwy mineralog tudzież botanik. Niedługo jednak trwało to *incognito*, gdyż po przybyciu króla w d. 1 sierpnia 1840 r. do Tureckiego św. Marcina (*Thurocz Szent-Marton*), poznał ówczesny wicežupan Lehotzky natychmiast Fryderyka Augusta II, którego w Dreznie kilkakrotnie miał sposobność zobaczyć. Ponieważ król chciał zachować swoje *incognito* i w ciągu rozmowy wyraził życzenie dostania się na szczyt Krywania, przeto zawiadomiono o tem dyrektora dóbr kameralnych Floryana Kollinaszego, który ze swej strony dał natychmiast odpowiednie polecenia leśniczemu Jerzemu Münsterowi. W Dolnym Kubinie (*Alsó-Kubin*) przedstawił się królowi Dr Zipser, następnie odbyło się także przedstawienie szlachty i właścicieli dóbr z Orawy i sąsiednich hrabstw, których król bardzo łaskawie przyjął. Tegożsamego dnia (2 sierpnia) zwiedził monarcha romantycznie położony zamek Orawski i przybył jeszcze do kąpiel w Łuczkach, zkąd nazajutrz wyszedł na górę Chocz, najwyższy szczyt w Liptowskich Tatrach. Podczas drapania się pod górę przypatrywał się naiwnie jakiś młody piękny pasterz przechodzącej grupie widocznie z wielkiem zajęciem. Koszula jego nieodznaczająca się bynajmniej pierwszą świeżością dała powód królowi, znajdującemu się ciągle w dobrym humorze, do uczynienia żartobliwych spostrzeżeń, a gdy ktoś z orszaku zapytał pasterza, kiedy wdział tę koszulę, odrzekł tenże: „alboż ja wiem? sądzę jednak, że będzie temu już 3 lata." Odpowiedź ta wielce ubawiła króla, który wyciągnąwszy kilka cwancygierów z kieszeni, podarował je chłopakowi. Gdy następnie tą samą drogą powracano, oczekiwał na tem miejscu dostojnego turystę ojciec pasterza i wynurzając królowi gorące podziękowanie za podarunek, doręczył mu w zamian dwa oszczépki (sér owczy wyrabiany w Tatrach). Monarcha przyjął ten dar z zadowoleniem, a oddając każdy oszczépek z osobna swemu adjutantowi, rzekł: „Jeden będzie dla królowej, drugim zaś my się podzielimy."

Zaraz po objedzie udano się w dalszą drogę do Wychodny (*Vichodna*), gdzie przenocowano u gajowego. Ponieważ wejście na Krywań naznaczone zostało na następny dzień, przeto król zawczasu udał się na spoczynek. Ze świtem był już monarcha na nogach i cały pochód wyruszył przez wielką polanę Pawłową do eraryalnych schronisk, gdzie stały przygotowane konie wierzchowe. Ztąd jechał król konno ze swem towarzystwem, aż do miejsca zwanego „za Kopą;" tutaj odpoczywano i śniadano. Pogoda nie sprzyjała, gdyż ostry wiatr pędził drobny śnieg prosto w twarz a mgła zasłaniała wszelki widok; wobec tego nie udało się polowanie na kozice, urządzone umyślnie na cześć króla. Po krótkim odpoczynku król turysta niezważając na brzydki czas wytrwale piął się pod górę, dając temsamem najlepszy przykład swym towarzyszom, z których niejeden chciał już powrócić.

Gdy wreszcie towarzystwo dostało się na szczyt Krywania, zakryła gęstą mgła cały widnokrąg; w milczeniu otoczył króla jego orszak i tylko kilka osób miało słabą nadzieję, że nastąpi pogoda. Tak przeszedł dobry kwadrans, kiedy raptem rozdzieliły się chmury i odsłoniły pyszny krajobraz górski, który wrażliwego na piękność przyrody monarchę w prawdziwe zachwycenie wprawił. Z radością roztworzył król swoją teczkę i począł szkicować rozległe panorama, wkrótce jednak rzucił ołówek mówiąc: „Tego czarującego widoku nigdy nie zapomnę!" Nikt nie śmiał przerwać uroczystej ciszy, która chwilowo zapanowała; król tak się zapatrzył na Tatry, że prawie zapomniał o pokrzepieniu się i dopiero na powtórne prośby swego orszaku wziął udział w doskonale przyrządzonem śniadaniu. Wśród radosnych okrzyków wszystkich obecnych wzniósł Dr Zipser następny toast: „Pozwól Najjaśniejszy Panie, że kielich ten spełnię za zdrowie Jej Królewskiej Mości, Królowej. Jej Królewska Mość niechaj żyje! Zapewne nikt jeszcze nie wypił jej zdrowia na tak wysokiej górze!" Król serdecznie podziękował, a zanim zabrano się do powrotu, wzniósł toast „na pomyślność Węgier i kochającego wolność narodu węgierskiego". Powrót przy wieczornej ciszy i świecących gwiazdach na błękitnym firmamencie był bardzo przyjemnym; przed samą godziną 10 przybył król do tegosamego gajowego, gdzie poprzednią noc przepędził. Po wieczerzy uprosił sobie leśniczy Münster pozwolenie, aby na pamiątkę tego uroczystego dnia mógł wystawić pomnik na Krywaniu; król przychylił się najłaskawiej do jego prośby. *)

Dnia 5 sierpnia raniutko wyjechał król na Spiż, rozdawszy poprzednio kosztowne podarunki na pamiątkę niektórym osobom w hrabstwie Liptowskiem i Tureckiem. W Łuczywnie przeprzęgnięto konie. Droga była tak nędzną, że król za Wielkim Sławkowem (*Gross-Schlagendorf*) zmuszony był wysiąść i iść piechotą do samych Sławkowskich Szczawów (*Schmecks*). Tutaj nie poznano go od razu, gdyż zameldował się jako hrabia Hohenstein, które to *incognito* wielce go bawiło. Po niedługo trwającym objedzie, udał się zaraz do doliny Zimnej Wody, a wróciwszy ztamtąd bardzo nieprzyjemnie był tem dotknięty, że służba niemogąc powściągnąć języka, wypaplała jego pochodzenie. Zaraz też obdarowawszy hojnie muzykę cygańską, podziękował uprzejmie za wszelkie owacye a wziąwszy ze sobą zebrane po górach rośliny, poszedł do swego pokoju w mieszkaniu hr. Csakiego.

6 sierpnia wyjechał król konno do doliny Wielkiej i wdrapał się także na Polski Grzebień (2191 m. n. p. m.) Szkaradne było powietrze — wszyscy się dziwili, że monarcha mimo wielkich trudów i słoty wszystko z dobrym humorem znosił. Kiedy wracał z tej wycieczki, oczekiwał go tłum ludu, który niemało się dziwował, że ów jegomość w brunatnym surducie, białej czapce włósianej i z grubą laską w ręku był nie kto inny, jak sam król saski.

Niezadługo po objedzie wyjechał dostojny podróżny do Kesmarku, gdzie stanął w oberży *Kaffeehaus*, która później na jego cześć zmieniła nazwę *zum König von Sachsen*. Starannie wyzyskując czas, zwiedził król zaraz zamek Tökölych i udał się na poblizką górę Jerozolimską, zkąd zdjął szkic Kesmarku. Tutaj znalazł także kilka odcisków roślin i skamieniałości, które go żywo zajęły. Podczas gdy monarcha znajdował się na tej wycieczce, uczyniono odpowiednie przygotowania na następny dzień do zwiedzenia Zielonego stawu (1558 m. n. p. m.) Dnia 7 sierpnia zrana podjechano kilku wózkami przez Forberg do t. z. białej ściany, zkąd odbyto dalszą drogę konno aż do Zielonego stawu. Nie zadowolniło jednak króla to jezioro, gdyż wyobrażał je sobie większem; natomiast zadziwiła i zachwyciła go szeroka dolina z kolosalnemi ścianami i turniami granitowemi, które jezioro okalają. Za zezwoleniem króla nadał towarzyszący mu Dr Zipser jednej konfiguracyi skalistych turni nad Czerwonym stawem nazwę „korony rautowej". Tymczasem zmieniło się powietrze a deszcz, który się puścił zmusił dostojnego turystę do czem rychlejszego powrotu do Forbergu; przybył tu cały zmoczony i zaraz się przebrał. Gospodyni zajazdu hojnie obdarzona podziękowała na klęczkach, co szlachetnego i ludzkiego monarchę bardzo nieprzyjemnie dotknęło. Wyraził się też później do Dra Zipsera: „Ludzie mogą wprawdzie moją duszę zasmucić, lecz nigdy natura". Gdy król powrócił do Kesmarku, zastał przed swojem mieszkaniem honorową kompanię wojska z muzyką, obok której licznie zebrana i radośnie usposobiona publiczność dostojnego gościa oczekiwała.

Następnego dnia zrana opuścił król Kesmark, pożegnany z zapałem przez mieszkańców; dzielna czwórka koni z poblizkiej wsi Rakus zawiozła monarchę z jego towarzyszami przez Magurę do Nowego Targu w Galicyi. Przy wypłacie rachunku zauważył adjutant królewski, że jest zbyt wygórowany; właściciel hotelu tłumaczył się tem, iż miał zamiar podać królowi na objad pieczeń z kozicy i w tym celu kazał odbyć polowanie na kozice — wprawdzie nie osiągnięto pożądanego rezultatu, lecz gospodarz nie przepuścił tej sposobności, aby sobie kosztów „sumiennie" nie policzył.

Niezawadzi w końcu nadmienić, że ten szlachetny monarcha a król-turysta padł ofiarą swego zapału badania przyrody; gdy bowiem podróżował w górach tyrolskich w Brennbüchl 9go sierpnia 1854 r., roztrzaskał się powóz królewski o skały tak nieszczęśliwie, że Fryderyk August II wskutek doznanych ciężkich uszkodzeń wkrótce potem umarł. Na pamiątkę nieszczęsnego zdarzenia wystawiono na tem miejscu w r. 1855 kaplicę.

---

*) Wyjątek z wydanego świeżo rocznika węgierskiego Towarzystwa Karpackiego (*Jahrbuch des Ungarischen Karpathen-Vereins* na rok bieżący.)

*) W rocznicę t. j. 4 sierpnia 1841 r. poświęcono uroczyście pomnik, odlany z żelaza w Turja Remete; była to piramida 6' 5" wysoka, która u góry miała grubo pozłacaną koronę, z przodu zaś w wypukłorzeźbie wielki herb saski z napisem: *Gott segne Sachsen.* Po lewej stronie był następny napis po łacinie:

Mons Krivan! Gestas regum primum Fridericum
Augustum regem, Saxoniaeque patrem.
Heros intrepidus spernens tua culmina scandit
Et veteres Saxos spectat abinde suos.
Unde Tibi splendor venit, quoque fama perenni
Impavidis praestant, haec monumenta fidem.

Po prawej zamieszczono napis w języku węgierskim:

Tu stał dalekiego narodu wolnomyślny król
A w piękności gór rozkoszował się duch jego.
Oby podziwiano nietylko ziemię naszej ojczyzny!
Naród jego niechaj będzie silnym a sława jego
czynów wzniosłą!

Na odwrotnej stronie również w języku węgierskim:

Fryderyk August
z imienia i czynów pełen chwały król saski
wyszedł na szczyt Krywania 4 sierpnia 1840.

U spodu zamieszczono nazwiska orszaku królewskiego i napis świadczący, że Münster pomnik ten wystawił.

Niestety, pyszny ten pomnik, którykby mógł przez długie lata przypominać turystom Tatrzańskim ową wzniosłą postać króla, zniszczony został przez wandalizm ludzki w latach 1856—1860. Wzburzenie między Słowakami wskutek patentu r. 1859 ścieśniającego swobodę protestantów w Węgrzech, szczególnie zaś mniemanie, że napisy na pomniku mają na celu ubóstwienie znienawidzonych osobistości, popchnęło kilku przewódców do zemsty nad niewinnym pomnikiem, który w kawałki porąbany i z góry strącony został.

że narody najbogatsze są zarazem najsilniejszemi i najszczęśliwszemi. Wszystkie w Austryi stronnictwa uznały, że zaprowadzenie równowagi w budżecie będzie jednem z kardynalnych zadań przyszłej Rady państwa. Któżby się na to nie zgodził? Ale w jaki sposób i jakiemi środkami? *That es the question.* Stronnictwo wiernokonstytucyjne, a przynajmniej znakomita jego większość ma gotową receptę, ale lekarstwo zbyt heroiczne, tak, że zachodziłaby obawa śmierci pacyenta. Środek ten proponowany przez liberalną partyę niemiecką, polega na zmniejszeniu wydatków na wojsko. Zapewne nikt nie powie, by dzisiejszy panujący w całej Europie system militaryzmu był korzystnym dla rozwoju stosunków ekonomicznych, ale przypuściwszy nawet ewentualność, w przyszłości zresztą konieczną zmianę tego systemu, czyż to Austryi położonej między dwoma tak potężnymi sąsiadami ma przypaść honor inicyatywy w tym kierunku? Przychodzi mi właśnie na myśl dowcip Alfonsa Karra, który gdy poruszono we Francyi myśl zniesienia kary śmierci, powiedział: „Bardzo chętnie się zgadzam na tę reformę, ale pod warunkiem, aby panowie zabójcy zaczęli.“ I Austrya także powinna czekać na dobry przykład. My zaś jako Polacy i jako Austryacy powinniśmy przeciwko wszelkiemu zmniejszeniu siły zbrojnej stanowcze zakładać *veto*; ale z drugiej strony powinniśmy w danym momencie użyć energicznie całego naszego wpływu, aby ta siła zbrojna, za którą płacimy miliony, została zwróconą ku obronie interesów, stanowiska i bezpieczeństwa monarchii austryacko-węgierskiej. Wracając do kwestyi finansowej zaznaczyć wypada, że nie w uszczuplaniu wydatków, z wyjątkiem niektórych mniej znaczących, szukać należy naprawy złego, ale w podniesieniu ogólnego dobrobytu wszystkich warstw społeczeństwa, które wtenczas daleko łatwiej będzie w stanie i większe nawet ponosić ciężary. Sprawiedliwa reforma podatkowa, mniej kosztowne ściąganie podatków, uwolnienie od ciężarów kas zaliczkowych i innych podobnych instytucyj kredytowych, budowanie kolei rzeczywiście potrzebnych, rozciągnięcie opieki nad przemysłem, a mianowicie nad niektóremi jego gałęziami, przyjęcie rozumnej i odpowiedniej interesom krajów polityki handlowej i t. p. — oto najważniejsze do spełnienia zadania. Istniała i istnieje zresztą jeszcze zasada ekonomiczna, którą chciano podnieść do wysokości dogmatu. *Laissez faire, laissez aller*, polegająca na tem, aby rząd zachowywał zupełną w kwestyach ekonomicznych neutralność. W naszych stosunkach zasada ta byłaby zgubną i niepraktyczną.

Rząd więc ma obowiązek wzięcia inteligentnej inicyatywy, a pewno na tej drodze znajdzie poparcie parlamentu i wszystkich dbałych o rozwój materyalnych zasobów monarchii.

Takie, Panowie, w ogólnym zarysie są moje zasady i opinie, których bronić zamierzam w razie, jeżeli mnie Waszem zaszczycicie zaufaniem.

N. Pan zatwierdził wybór p. Edmunda Lityńskiego, właściciela Litwinowa, na prezesa, a p. Kazimierza Zaremby, dzierżawcy dóbr, na wiceprezesa Rady powiatowej Podhajeckiej; tudzież wybór p. Stanisława Kotarskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a X. Jana Kopystyńskiego, rz. kat. proboszcza, na wiceprezesa Rady powiatowej Jasielskiej.

Namiestnik przeniósł Antoniego Jaegermanna, praktykanta konceptowego, ze Stanisławowa do Namiestnictwa.

Dyrektor poczt przeniósł oficyałów Michała Koszykiewicza z Przemyśla do Tarnowa, a Antoniego Matulę z Tarnowa do Złoczowa, asystenta zaś Jędrzeja Jakubowskiego z Krakowa do Przemyśla.

Rosya.

Szczegółowego sprawozdania z ukończonego niedawno w Kijowie procesu o zaburzeniach chłopów na Ukrainie, w powiecie Czehryńskim, żaden z dzienników rosyjskich nieumieścił dotychczas. W braku tedy wiadomości bliższych o tej ciekawej sprawie, w której nihiliści rosyjscy użyli po raz pierwszy mas ludowych za narzędzie do osiągnięcia swych celów rewolucyjnych, korzystamy z umieszczonych w dzienniku *Kiewlanin* niektórych szczegółów rzeczonej sprawy i uwag o niej, przytaczając je tu, jako bardzo charakterystyczny przyczynek do historyi knowań rewolucyonistów rosyjskich.

„Z poprzednich procesów politycznych widzieliśmy — powiada *Kiewlanin* — że nasi agitatorowie rewolucyjni używali rewolwerów, sztyletów i trucizn dla zgładzenia reprezentantów władzy rządowej albo własnych kolegów, którzy się im sprzeniewierzyli i pragnęli wydrzeć się z objęć ich kliki zbrodniczej. W sprawie Czehryńskiej spotykamy jeszcze bardziej — jeżeli to być może — oburzający swym cynizmem bezprzykładnym sposób postępowania nihilistów. Ciemne i łatwowierne masy ludowe imieniem Boga i cara wzywają się do dokonywania rzezi krwawej. Masy te wierzą szczerości zamiarów agitatorów, upewniających, że jedynie pomyślność ludu mają na celu, wierzą ich przysiędze z wielką uroczystością dopełnionej na krzyż, ewangelię i noże, niepodejrzewając nawet oszukaństwa, zdrady bezczelnej, która mnóstwo niewinnych, dobrodusznych ludzi prowadzi świadomie do zguby... I dla czego to wszystko?.. Jedynym celem piekielnego planu było: wywołanie zaburzeń, zetknięcia się władz rządowych z ludem, i co najpożądańsza — wzajemnego przelewu krwi bratniej.. Oczywiście, że agitatorowie nie mogli mieć najmniejszej nadziei pomyślnego (nawet dla siebie) końca zaburzeń. Z zupełną tego świadomością tego co czynią prowadzili nieszczęśliwych chłopów do zguby niechybnej, do robót ciężkich w kopalniach sybirskich, a może i na rusztowanie... Bo jeżeli to wszystko ich ominęło, to jedynie dzięki temu, że spisek zbrodniczy został dość wcześnie wykrytym, zanim zdołał dojrzeć i rozkrzewić się szerzej.“

Manipulacye, za pomocą których agitatorowie werbowali do swojego grona chłopów Czehryńskich i utrzymywali ich w związku ze sobą, odznaczają się teroryzmem krwawym, uważanym snać przez rewolucyonistów rosyjskich za konieczność niezbędną, lub bardzo ulubionym przez nich, skoro we wszystkich swych czynnościach starają się go zastosowywać, a nawet używać *à pleine bouche*.

„Każdy ze wspólników „tajemnéj drużyny“ (stowarzyszenia) — opowiada *Kiewlanin* — obowiązany był koniecznie i nieodwołalnie mordować natychmiast tych ze swych kolegów, za których ręczył a którzy zdradzili sprawę. W listach i okólnikach do chłopów t. z. „komisarze rewolucyjni“ ciągle im przypominali ten obowiązek i nastawali, aby był dopełnianym. Oprócz tego — przywódcy agitacyi mieli u siebie długi rejestr osób, nienależących do „drużyny“ a jednak skazanych przez nich na śmierć, jako „szkodliwi sprawie.“ W rejestrze tym, który figurował przy procesie jako *corpus delicti*, znajdują się urzędnicy, włościanie, popi, szlachta i nawet kobiety. Egzekucye powinny były dopełniać się przez chłopów, należących do „drużyny,“ i to na pierwsze skinienie jednego z „komisarzy,“ ucznia uniwersytetu Kijowskiego Leiby Dejcza, (żyda), który sobie był przywłaszczył (za zgodą zresztą komitetu) władzę prawdziwie dyktatorską: rozporządzania bez żadnej kontroli życiem tak tych wszystkich, co się wplątali w zbrodnicze sieci spisku, jak też i ludzi w jakikolwiek sposób niepotrzebnych mu lub szkodliwych. I wyroki tego p. Dejcza chłopi powinni byli wykonywać pod karą śmierci!“

Warunki, wśród których wynikła sprawa Czehryńska, były niezmiernie dla planów rewolucyonistów korzystne i dowodzi to ich zręczności, że wyzyskać je w porę umieli. Zaczęli bowiem propagandę swą i agitacyą zaraz po uśmierzeniu zamieszek chłopskich, które zaszły były w kilku gminach powiatu Czehryńskiego, w jesieni r. 1875. Zamieszki owe zasadzały się na tem, że włościanie t. z. „piesi,“ którym się dostało mniejsze o połowę uposażenie ziemią niż kategoryi „ciągłych“ domagali się zmian w listach nadawczych (*ustawnych hramotach*) na swą korzyść, albo wprowadzenia komunalnego władania ziemią przez gminy, jakie miały sąsiednie wsie rządowe w przyległéj gubernii Chersońskiéj. Oczywiście, że rząd, jakkolwiek miał w „mirowych pośrednikach“ ajentów, znanych z pobłażania socyalistycznym instynktom chłopskim, nie mógł zadość uczynić tak bezprawnym, a przytem zbiorowym domaganiom się włościan. Nie bez trudności wielkich i nie bez pomocy rózg udało się jednak zamieszki chłopskie niby uśmierzyć. Przycichły one, ale tylko pozornie, bo myśl o dodatkowem uposażeniu ziemią zakorzeniła się głęboko w umysłach chłopów, którzy nieprzestali z zawiścią krwawą poglądać na posiadaczy większych posiadłości, zarówno szlachciców jak chłopów. W tym to właśnie czasie pojawiają się agitatorowie i zaczynają upewniać malkontentów, że nietylko ich pretensye są słuszne, lecz że powinni domagać się, i otrzymają niezawodnie, daleko więcéj, niż dotychczas żądali, skoro tylko upomnieć się o to potrafią i słuchać swych doradców będą. Upewniają nadto owi. „przyjaciele,“ że chłopi są pokrzywdzeni wbrew woli Cara przez knowania ludzi bogatszych i że Car chce im oddać całą ziemię, ponieważ potrzebuje ich usług i obrony, ludzie zaś, którzy im to wszystko objawiają są tajemnemi wysłańcami Cara. Ale trzeba żeby włościanie wierzyli tym wysłańcom i złożyli przysięgę, że spełnią wszystko, cokolwiek im będzie nakazanem przez nich. Chłopi uwierzyli wszystkiemu i przysięgę złożyli, a pierwszym obowiązkiem przez nią nakazanym, było: propagować po wsiach doktryny socyalistyczne, z których główną treścią zaznajomiono ich łatwo. Cała tedy dalsza agitacya była dziełem tych pierwszych adeptów-włościan, czemu też przypisać należy, że poszła gładko i objęła wkrótce cały prawie powiat. Charakterystycznem jest przytem, że znakomita większość chłopów propagandzistów nie znała wcale celu, ani doniosłości agitacyi, nawet ci z nich, którzy w procesie figurowali jako przywódcy główni, mgliste tylko i niewyraźne mieli pojęcie o tem co robią. Wierzyli tylko ślepo, że Car będzie potrzebował ich pomocy dla zagłady klas uprzywilejowanych i że w nagrodę za to obiecuje im oddać ziemię.

Taka jest treść sprawy Czehryńskiéj. *Kiewlanin* kończy uwagą, że ma ona dwojakie dla społeczeństwa rosyjskiego znaczenie dydaktyczne; naprzód naucza, jakich nowych sposobów chwytają się nihiliści dla przeprowadzenia swych planów burzenia porządku społecznego — powtóre zaś — ostrzega, że trzeba się zająć pilnie oświatą mas ludowych, ponieważ głównym powodem, iż dają się one prowadzić na bezdroża — jest ich ciemnota, dla rozproszenia której nic, lub prawie nic nie robi się w Rosyi.

— Pożary, i to nie wypadkowe lecz widocznie szerzone tajemną ręką podpalaczy, (jak się domyślają nihilistów) nie przestają nawiedzać i pustoszyć znaczniejszych miast Rosyi wschodniej i Syberyi. Oto czytamy w *Prawitelstwennym Wiestniku*: „Miasto Irkuck 24 czerwca (6 lipca) zostało dotknięte straszliwym pożarem, wybuchłym widocznie z podpalenia, bo w kilku miejscach zarazem. Zgorzało 14 cyrkułów. Mnóstwo mieszkańców pozostało bez dachu i chleba, gdyż z liczby 35 tysięcy, zaledwie 10 tysięcy mają przytułek; prawie wszystkie sklepy i kilka cerkwi także zgorzały; kościoły katolicki i luterański ocalały.“

Tyle z *Prawitelstwennego Wiestnika*. A oto parę statystycznych danych o Irkucku: Miasto to, zbudowane na prawym brzegu rzeki Angary, naprzeciw jej ujścia do Irkuta, liczyło się do najładniejszych w Syberyi. Ulice jego regularne i utrzymane dość schludnie, niektóre bardzo szerokie (od 20 do 30 metrów), lecz zabudowane domami prawie wyłącznie drewnianemi, chociaż nawet piętrowemi, z 2600 bowiem domów, z których składa się całe miasto, 2521 drewnianych. Pożar więc miał przystęp łatwy i pokarmu dosyć. Sklepy, o których donoszą że także zgorzały, były prawie wszystkie murowane, a było ich w mieście około 700. Cerkwi Irkuck posiadał 19 (2 drewniane, a 17 murowanych) kościoły katolicki i luterski, które ocalały, są murowane.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 lipca.

Wydział historyczno-filozoficzny odbył w dniu 10 b. m. posiedzenie miesięczne, na którem najprzód Rektor Dr. Józef Szujski zdawał sprawę z pracy p. Zychlińskiego: „O postępie“, przekładając jej podział, teorye na których autor polega i odczytując kilka ustępów, odnoszących się do teoryi S. Simona i Vicona. Wreszcie senator Dr. Konstanty Hoszowski czytał rzecz: O domu biskupa krakowskiego Floryana Mokrskiego, przywodząc żywot jego oraz szeregu mężów zasłużonych, zamieszkujących niegdyś tę nieruchomość.

— Przypominamy, że jutro wieczór z uderzeniem godz. 7ej rozpocznie się na Błoniu próba ogniowa p. Schalli, który pomiędzy płonącemi stosami drzewa, oblanego naftą i smołą, przechadzać się będzie. Gdyby deszcz nie pozwolił odbyć tej próby, takowa odłożoną zostanie do poniedziałku.

— Radzca dworu Loebl, naczelnik bióra prezydyalnego w Namiestnictwie, wyjeżdża za kilkatygodniowym urlopem.

— Lwowska Rada miejska w wykonaniu dawniejszej uchwały swojej względem założenia czteroklasowej szkoły izraelickiej dla obojej płci, uchwaliła onegdaj statut tej szkoły i najem lokalu. Szkoła ta zwać się ma „Szkołą Czackiego“. Językiem wykładowym będzie język polski. Z przyszłym rokiem szkolnym otwarte będą pierwsze dwie klasy tej szkoły.

— Redakcya *Agramer Ztg* zawiadamia nas o śmierci swego naczelnego redaktora Wilhelma Kienbergera, który zmarł w Steinerhofie d. 8 lipca.

— Paryska Akademia francuska udzieliła nagrodę zwaną „Monthiona“ w sumie 25000 fr. dotąd niezbyt znanemu po za granicami Francyi autorowi Hektorowi Mallet za romans p. t. *Sans famille*. Nagroda ta jak wiadomo, nadaje rozgłos imieniowi autora, który ją otrzymał. Pierwsze dzieło Alfonsa Daudet, które wrażenie wywarło p. t. *Fromont syn i Ryster służący*, otrzymało również podobną nagrodę.

— *B rl. Tagblatt* otrzymuje następujące doniesienie z Tirnowy 8 lipca: Wśród najpiękniejszej pogody nastąpił wjazd ks. Aleksandra do Tirnowy. Książę siedział pokryty pyłem w otwartym powozie. Jego uprzejmość i piękna postawa zdobyły mu serca radujących się Bułgarów. Przy wjeździe do miasta urządzone były bramy tryumfalne. Tu książę wysiadł z powozu. Miał na sobie mundur okryty wysokiemi orderami wielkich państw; przyjął ofiarowane mu według słowiańskiego zwyczaju przez naczelnika miasta chleb i sól i odpowiedział płynnie po bułgarsku na przemowę exarchy. Okoliczność, że Książę przyswoił sobie język krajowy, spotęgowała zapał ludu. Potem udał się Książę pieszo wśród okrzyków do ratusza i zajął mieszkanie u burmistrza Jerafidis. O północy wybuchł ogromny pożar, zaledwo o 200 kroków od mieszkania Księcia. Dotąd 40 domów zgorzało i 5 żołnierzy utraciło życie. Na szczęście wiatr nie był silny, gdyż szkoda byłaby nieobliczoną. Książę Aleksander i ks. Dondukow-Korsakow byli kilka godzin przy pożarze. O godzinie 10ej nastąpi uroczyste złożenie przysięgi.

— Jenerał Guzman Blanco, prezydent Rzeczypospolitej Wenezueli, który w swoim czasie przebywał w Paryżu, wydał obecnie „korespondencyę“ swoją u Pawła Dupont, z której *Figaro* następujący charakterystyczny przytacza wyjątek: „Jako naczelny wódz, mówi on o sobie, nie mam sobie ani w Ameryce ani w Europie równego. Owi marszałkowie pod względem dowodzenia armią, nie dorastają mi ani do pasa. Nie łatwa to rzecz być żołnierzem. Sam Napoleon nie był skończonym żołnierzem, gdyż w przegranej nie umiał sobie dawać rady. Fryderyk, wielki mistrz nowej szkoły, nie był nim także, gdyż nie umiał wyzyskać zwycięstwa. Napoleon był po każdej klęsce zniszczony, Fryderyk przeciwnie, gdy był pokonanym, usiłował natychmiast pozycye swoje odzyskać, podczas gdy nieprzyjaciel grzebał poległych i wyszukiwał rannych. Sławny Moltke, był podczas najazdu w zwycięstwie doskonałym, lecz nie widzieliśmy go jeszcze dowodzącego w porażce w stylu Xenofonta, który jest najwyższym wzorem starych i nowych czasów“. Widać, że Don Blanco Guzman byle czem się niezadawalnia.

— Pożary w Rosyi przybierają znów większe rozmiary. Dwa wielkie miasta gubernialne i 18 miast powiatowych zostały nawiedzone w ostatnich czasach pożarami, które zrządziły mniejszą lub większą szkodę. Miasto gubernialne Syberyi Irkuck o czem mówimy wyżej, zostało prawie całe 5 i 6 bm. obrócone w perzynę.

— Z Sermaku w gubernii Tambowskiej piszą do dzienników petersburskich: D. 26 czerwca otrzymał poczmistrz tutejszy jedyny list niefrankowany i adresowany do handlarza drzewa Aleksandra Lukina Czykolewa. List zawierał wezwanie, aby Czykolew w ciągu dni pięciu złożył 5000 rubli przy studni we wsi Podborie, inaczej spalony zostanie jego dom i cały magazyn drzewa. Czykolew odniósł list do policyi, a ta wyśledziła, że bezimienny ten list napisał mnich z klasztoru w Podborie. Mnich został w klasztorze aresztowany i odstawiony do cytadeli w Nowej Ładodze. W celi aresztowanego mnicha znaleziono mnóstwo listów bezimiennych, pism nihilistycznych i książek.

— W Memphis, w kraju Tennessee Ameryki północnej, gdzie pojawiła się zabójcza zgniła gorączka, zachorowało, jak donosi telegram z Nowego Jorku z d. 10 b. m., pięć osób a jedna umarła.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Agneszkę Paletową, za kradzież jarzyn na placu Szczepańskim; Antoniego Ochmańskiego, za kradzież bluzy na tandecie; Ludwika Koczalskiego, za rzucanie kamieniami i zranienie w twarz przechodzącej kobiety; Jana Nawarę, za skaleczenie nożem mężczyzny, z którym się posprzeczał; Józefa Łukasika, za kradzież naczynia stolarskiego; Franciszkę Grudzińską, za kradzież bielizny; za pijaństwo dwie osoby.

W policyi złożono: chustkę białą, jedwabną, znalezioną wczoraj rano w ulicy Warszawskiej; okulary w futerale, znalezione wczoraj wieczór w ulicy Lubicz; od osoby podejrzanej odebrano kurę żywą, prawdopodobnie skradzioną.

Teatr Letni. W niedzielę d. 13 lipca: dramat w 6 aktach, z których dwa pierwsze stanowią prolog, przez pp. Dennery i Cormon: *Głośna sprawa*. Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 11 lipca pochmurno, chłodno, parokrotnie drobny deszcz chwilowy; termometr od 9·6 doszedł tylko do 18·6 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 6ej dnia 12 lipca stan jego był 741·7 mill., termometru 12.0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 13 lipca: ŚŚ. Jana z Dukli i Małgorzaty; w poniedziałek 14go Ś. Bonawentury dokt.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 12 *Rolnika*, organu c. k. Tow. gosp. galic. zawiera: Odezwa w sprawie krajowego targu zboża; Dr M. Nowicki: Sposób wychowu narybku łososiowatego tudzież narybku karpia; Hr. K. Wodzicki: Tępienie kanianki; Wycieczka naukowa w Sanockie; Urodzaje tegoroczne; Korespondencya; Wiadomości bieżące; Ceny targowe.

— *Główne prawdy wychowania z najlepszych dzieł pedagogicznych* zebrał X. Karol Zoeller, lic. św. teol., katecheta gimnazyalny. W Brodach, nakładem i drukiem J. Rosenheima 1879. Jest to książeczka o 83 stronicach, zawierająca trzy odczyty z dziedziny pedagogii, oparte na głównych myślach nowoczesnych pedagogów, jak: X. Dupanloup, X. Stolz, Ohler, Stöckl, Sickinger. Zręcznie zebrane zasady chrześciańskiego wychowania, napisane pięknym językiem; to też książeczka ta skromna rozmiarami, nasuwa zamiłowanemu pedagogowi wiele zdrowych myśli i prawd wychowania dotyczących.

— Treść Nru 27 *Bluszczu*: Pogawędka; Lublana baśń (d. c.) przez J. I. Kraszewskiego; O samotności z Zimmermana; Korespondencya (Lwów); Przyjaciele Hioba, komedya (d. c.) przez Adama Asnyka; Listy z zagranicy (dok.) przez J. I. Kraszewskiego; Przegląd teatralny, przez Edwarda Lubowskiego.

— Nr. 731 *Kłosów* zawiera: „Grzechy hetmańskie“. Obrazy z końca XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego (c. d.); „Laleczka“ przez A. P. z ryciną; „Korespondencya“ (Poznań); „Kamionka nad Dniestrem“, z 2 rycinami; „Emil Jola“ i szkoła „Maczugi“ (c. d.); „Pokłosie“; „Przegląd polityczny“; „Wrażenie z wędrówki w 1879 r.“ przez Dra Antoniego J. (c d.); „Listy J. I. Kraszewskiego“ (czerwiec); „Listy z nad Newy“ przez Eugeniusza Borkowskiego; „Ks. Konstanty Świdziński“ przez St. K. z ryciną; „Kronika nauk przyrodniczych“; „Od Redakcyi książki jubileuszowej dla J. I. Kraszewskiego“; „Wiadomości z pola literatury, nauki i sztuki“; „Zgadnij kto?“ kopia z obrazu R. Gueliano (rycina).

Korespondencya od Redakcyi. Autorowi korespondencyi z Kolbuszowskiego: Tak smutnemi osobistościami nie warto się zajmować; byłby to za wielki dla nich zaszczyt; zresztą ów pan, o którym mowa, powszechnie jest znany w kraju i Wiedniu, a wszelkie objaśnienia byłyby zbyteczne.

Składki na srebrny wieniec
dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce Dyrekcyi Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń złożyli pp: Maksymilian Łępkowski 5 złr.; J. Mrazek, J. Geisler, Dr Zarewicz, Dr Bieliński, Cz. Kieszkowski, Trusk..., Jędrzejowicz i Homolacs po 2 złr.; Rogawski, Teofil Zarem.., Lorenz, A. Molicki, G. Adam, Cwiklicer, Buch..., Jaugustyn, Biechoński po 1 złr.; Filochowski, Krz..., W. K., T. G., Kr., W. Sł..., Dutkiewicz po 50 centów; Górnisiewicz i B. Krause po 40 centów; J. Gołkowski, Gajdziński, M..., Dzi..., St... po 30 cent.; Stan..., Gr..., N..., S..., Z..., Mi..., Ziel.. po 20 centów; Dąbrowski 10 centów. Razem 37 złr. 30 c.

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu“: hr. Antoni Potocki 6 złr.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 29 czerwca do 5 lipca włącznie.

Razem umarło osób 32; mężczyzn 15 i kobiet 17; w obwodach osób 17, w szpitalach 14. Do 1 roku życia zmarło osób 10, do 5 roku 2, do 10 roku 1, do 20 roku 3, do 30 roku 3, do 40 roku 4, do 60 roku 3, do 80 roku 3, powyżej 80 roku 3.

Z chorób zakaźnych zmarły trzy osoby. Z dławca: Stanisław Bocheński, syn praczki, 3 lata; Marya Wojtasiewiczówna, córka szewca, 19 mies. Z róży: Regina Tokarzówna, wyrobnica, lat 40. Z innych chorób zmarło osób 29. Z zapalenia opon mózgowych: Samuel Selinger, blacharczyk, lat 15. Izaak Dreyer, syn kupca, $5\frac{1}{2}$ roku; Józef Rosenberg, szynkarz, lat 48. Z udaru mózgowego Benedykt Kuczaba, cieśla, lat 90. Z zapalenia opłucny: Jędrzej Szlinker, wyrobnik, lat 64; Ryfka Milsteinówna, szwaczka, lat 28. Z zapalenia płuc: Michał Kotyrba, wyrobnik, lat 40. Z suchót płucnych: Jadwiga Krawczyńska, szwączka, lal 25: Franciszka Nowakówna, córka wyrobnika, lat 14; Anna Taniewska, żona b. podpułkownika, lat 31. Z rozedmy płuc: Franciszek Jagoch, wyrobnik, lat 65. Z zapalenia nerek: Osyp Pawełczak, wyrobnik, lat 47; Jędrzej Wojciechowski, wyrobnik, lat 58. Z zapalenia kręgów: Jan Limanowski, wyrobnik, lat 31. Z nowotworu: Apolonia Cichowska, b. właść. dóbr, lat 75; Sara Weissblattowa, stręczycielka, lat 22. Z uwiędu starczego: Chune Kleinberger, przy rodzinie, lat 88; Gitla Munkowa, przy rodzinie, lat 90. Zastrzelona: Karolina Zającówna, włóczęga, lat 19. Dzieci do lat 5 umarło: z zapalenia płuc 2, z zapalenia kiszek 7, z braku sił 1. —

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.

(Dalszy ciąg).

Przesłuchano następnie jeszcze kilku świadków na okoliczności znane, którzy jednak nowych szczegółów nie przytoczyli, podobnie jednak jak poprzedni obciążających.

Przystąpiono dalej do odczytania zeznań różnych świadków, częścią mniej ważnych, częścią takich, którzy stawić się nie mogli. Z pierwszych zasługuje na uwagę zeznanie p. Zygmunta Kaczkowskiego, właściciela dóbr w Wiedniu, który proszony przez Dunieckiego, aby działał w interesie Towarzystwa, chciał je zlać z galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem, czemu jednak sprzeciwiła się energicznie ta instytucya. Świadek ten rokował także z kapitalistami frankfurckimi, ale bezskutecznie. Za te czynności podjęte w interesie Towarzystwa zapłacił mu Duniecki pewną kwotę.

Z odczytanych zeznań nie podobna pominąć zeznania Pawła Słotwińskiego, agenta Towarzystwa w Bochni, który jest obecnie sekretarzem konsulatu francuskiego w Belgradzie. Przewodniczący odczytał naprzód doniesienie Słotwińskiego z dnia 26 marca 1878 wystósowane do prokuratoryi państwa. Dowiadujemy się z niego, że Sadowski „obiecując Słotwińskiemu złote góry, a mianowicie, że jako agent w Bochni będzie miał około 3000 złr. rocznego dochodu, wyłudził od niego tytułem kaucyi 2000 złr.“. Kwotę tę złożył Słotwiński w styczniu 1877 pod warunkiem, że zostanie mu zwróconą najdalej za 6 dni po wypowiedzeniu. Sadowski dał najświętsze słowo honoru, że warunek będzie dotrzymany. D. 21 stycznia 1877 objął Słotwiński urzędowanie w Bochni. Własnym kosztem urządził agencyę. Przekonawszy się wkrótce, „że Towarzystwo wyzyskuje tylko publiczność, wniósł swoją rezygnacyę dnia 5go czerwca 1877“, poprzednio zaś, bo jeszcze w kwietniu 1877 domagał się zwrotu kaucyi, niestety nadaremnie. Z odczytanego protokółu, spisanego w Krakowie dnia 21 maja 1878 dowiadujemy się, że Sadowski łudził bezustannie Słotwińskiego, iż zwróci mu kaucyę, tymczasem zaś zmienił tytuł prawny tej należytości w ten sposób, iż na zabezpieczenie Słotwińskiego kazał wystawić „książeczki wkładkowe Towarzystwa“. Pretensya Słotwińskiego nie figuruje więc dotąd jako kaucya, lecz jako „wkładka oszczędności.“ Gdy Słotwiński zaskarżył tę pretensyę w drodze cywilnej, oświadczyła dyrekcya w obronie, że „książeczki wkładkowe“ nie są po formie wystawione! W ciągu roku po bardzo natarczywych domaganiach się Słotwińskiego, zwrócono mu 700 złr., tak, że ma jeszcze do żądania 1300 złr. a prócz tego domaga się zwrotu kosztów podróży do Lwowa z Krakowa, zaległej płacy i kosztów urządzenia agencyi.

Po tych dwóch dokumentach odczytał przewodniczący 7 listów Słotwińskiego pisanych do Sadowskiego. W listach tych zaklina poszkodowany Sadowskiego, aby mu zwrócił jego należytość, bo z rodziną całą „popadł w największą nędzę“. Po prośbach bezskutecznych następują groźby i wyrzuty. Treść jednego z takich listów jest już znaną z aktu oskarżenia. Wielkie wrażenie na wszystkich obecnych sprawił list inny, pełny gorzkich wyrzutów i piętnujący słowami oburzenia postępowanie Sadowskiego.

Dalej po przesłuchaniu jeszcze dwóch biegłych w sztuce buchhalterów, znów odczytano zeznania 13 agentów Towarzystwa. Niemal wszyscy żalą się, że zbierali udziały i odsyłali pieniądze, lecz pożyczek nie otrzymali dla swoich klientów. Dalej czytano cały szereg listów znalezionych u Piniego, treść ich jednak nie zmienia w niczem znanych już szczegółów i faktów; podobnież listy Piniego znalezione u Sadowskiego.

W końcu odczytano rozmaite pisma, dotyczące poprzedniego życia oskarżonych, które co do Arensteina, Straussa-Hessa i Ertla są dość pochlebne.

Po odczytaniu wszystkich tych pism ogłosił przewodniczący postępowanie dowodowe za ukończone, poczem zabiera głos prokurator p. Simonowicz i składa następujące oświadczenie: Odstępuję od oskarżenia przeciw p. Mikołajowi Pisarczukowi a mianowicie od tego ustępu oskarżenia, w ktorym zarzucałem mu, iż wspólnie z dr. Czemeryńskim przywłaszczył sobie 1700 złr. sumę znaną z rozprawy p. n. świętopietrza. Inne zarzuty przeciw niemu utrzymuję w mocy. Odstępuję także od oskarżenia przeciw pp. Arnsteinowi, Ertlowi i Straussowi co do ich współudziału w zbrodni oszustwa popełnionej przez nakłanianie delegatów lwowskich do zawarcia z nimi układu z 11 listopada 1875 i co do zniewolenia rady zawiadowczej, za pośrednictwem delegatów, do ratyfikowania tego układu. Inne zarzuty przeciw pp. Arnsteinowi i Straussowi utrzymuję w mocy. Odstępuję nareszcie od dalszego ustępu oskarżenia przeciw p. Fr. Ertlowi w kierunku zbrodni oszustwa przez zawarcie kontraktu dziennikarskiego, tak, że co się tyczy p. Ertla cofam zupełnie oskarżenie przeciw niemu.

Po przetłómaczeniu tego ustępu na język niemiecki, tak, ażeby p. Ertel mógł go zrozumieć, zabrał głos jego obrońca, Dr. Małachowski-Małuja i wnosi prośbę do trybunału, ażeby wydał bezzwłocznie wyrok uwalniający jego klienta.

Przewodniczący czyni zadość tej prośbie i wygłasza wyrok uwalniający p. Fryderyka Ertla od oskarżenia, poczem oznajmia, że celem ułożenia pytań, odracza rozprawę do poniedziałku, d. 14 b. m. W tym dniu rozpocznie się rozprawa o godzinie 9 z rana i posiedzenia odbywać się będą z rana i po obiedzie celem rychlejszego zakończenia rozprawy.

(*Dokończenie nastąpi*).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ miejski.

Dnia 8 b. m. skonfiskowano na targu Tekli Warchołce z Kościelnik dwa garnczki masła zarobionego i za wiele wody zawierającego.

Dnia 11 b. m. skonfiskowano na targu Tomaszowi Pyrka z Przylasku kościeln. piętnaście sztuk szczupaków mniejszych, zgnilizną dotkniętych i zdrowiu ludzkiemu szkodliwych, które zaraz zniszczone zostały.

Kraków, 12go lipca. *Siermontowski*, kom. targ.

Odezwa.

Upadek handlu zbożowego w Galicyi zwraca na siebie uwagę wszystkich ludzi myślących i dbałych o dobro kraju. I słusznie, albowiem handel nasz zbożowy jest nie tylko sam przez się ważny, jako gałąź zarobkowa, ale w kraju tak przeważnie rolniczym, jak Galicya, którego dobrobyt polega głównie na produkcyi rolnej, oddziaływa handel zbożowy, a w szczególności sposób spieniężenia płodów rolnych, znacznie i na ogólne stosunki gospodarskie. Jakkolwiek zaprzeczyć się nie da, że galicyjski handel zbożowy zależy po części od stosunków zewnętrznych, od czynników, na które my wpłynąć nie możemy, mianowicie od stanu produkcyi amerykańskiej, australskiej i rosyjskiej, to zawsze jednak jest pewna, że i miejscowe stosunki zgubny wpływ na nasz handel wywierają, że brak odpowiednich instytucyj, brak organizacyi odpowiadającej zmienionym stosunkom handlowym i komunikacyjnym, nie mało się przyczyniły do obecnego zastoju tej gałęzi handlu naszego. Kraj, który pod względem ekonomicznym nie rachuje się z stosunkami i trzyma się zasad zastarzałych, kiedy ogólne warunki rozwoju ekonomicznego i handlowego się zmieniły, który nie posiada potrzebnej energii do zebrania sił celem wkroczenia na nową drogę, której wymaga zmiana stosunków, — ponosić musi zgubne konsekwencye takiego zachowania się i musi być w walce konkurencyjnej pokonany przez kraje wyposażone w lepsze środki ekonomiczne.

Jednym z głównych środków zaradczych, służących do podźwignięcia naszego handlu zbożowego jest utworzenie punktu centralnego dla sprzedaży i popytu naszego zboża, celem zbliżenia konsumentów do producentów, umożliwienia obrotu we większych rozmiarach, a to w taki sposób, ażeby zagraniczni kupcy byli pewni, że zakupiony towar w umówionej jakości i oznaczonym terminie punktualnie otrzymają.

Do tego celu doprowadzi nas urządzenie krajowego targu zboża, na który producenci przybędą z próbkami swego zboża, z dokładnym spisem ilości każdego rodzaju i oznaczeniem terminu możliwej dostawy. Wtedy i zagraniczni kupcy mianowicie z Niemiec południowych chętnie do nas przybędą, bo znajdą sposobność należytego ocenienia jakości naszego zboża, nabędą poglądu na ilość naszej produkcyi, pewność dostawy na umówiony termin i możliwość zakupienia we większych ilościach. Doświadczenie bowiem nas poucza, że nie jeden kupiec mija nasz kraj z tego powodu, że nie dostaje na raz potrzebnej mu ilości, że musi kupować częściami i to dopiero za pośrednictwem trzecich osób, co wszystko połączone jest z wielkiemi kosztami.

Dla tego podpisana komisya powołana do tego

przez c. k. Towarzystwo gospodarskie podjęła się urządzenia we Lwowie krajowego targu płodów rolnych w przeświadczeniu, że przyczyni się tem do podniesienia i ożywienia u nas handlu zbożowego.

Krajowy targ płodów rolnych, po ukończonych zbiórach rozpoczynać się mający, usunie nasz zastój handlowy; tu zetkną się większe konsumenci z producentami bezpośrednio, tu poda się sposobność zakupna na raz większej ilości, tudzież zaprowadzenia nieznanych praktyk handlowych. Ale nietylko producenci krajowi na taki targ przybędą, żywimy nadzieję, do której położenie jeograficzne naszego miasta nas upoważnia, że i producenci rosyjscy, mianowicie z krajów zabranych i producenci rumuńscy nie pominą danej sposobności i chętniej się do nas jawić będą, aniżeli do Wiednia lub Lipska. Tym sposobem targ nasz rozwinie się na prawdziwy targ światowy, nietylko dla zboża krajowego, lecz jako międzynarodowy będzie mógł pośredniczyć także między zagranicznymi producentami i kupcami, i w ten sposób odda nam należące nam się miejsce w dziedzinie handlu zbożowego i przyczyni się do podniesienia naszego gospodarstwa i polepszenia dobrobytu kraju.

Komitet Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego postanowił połączyć z targiem płodów rolnych, także wystawę i targ bydła rozpłodowego. Zmienione stosunki gospodarskie w Europie, niskie ceny zboża w skutek silnej konkurencyi krajów zamorskich, ważne zmiany ustaw cłowych w Niemczech, wszystko to zmusi nas prędzej czy później do zmienienia systemu naszego gospodarstwa i do zwrócenia głównej uwagi na chów bydła i przemysł rolniczy, ażeby w nich znaleźć niejakie odszkodowanie za zmniejszone dochody z płodów rolniczych. Targ zwierząt rozpłodowych będzie niejako bodźcem obudzającym większe zajęcie dla tej gałęzi naszego gospodarstwa, przedstawiając rok rocznie postęp w rozwoju krajowego chowu bydła.

Wyjaśniwszy cel, dla którego targ ziemiopłodów i zwierząt rozpłodowych ma być we Lwowie urządzony, mamy zaszczyt zaprosić szanownych ziemian do poparcia naszych usiłowań przez liczny udział w rzeczonym targu, który ma się odbyć we Lwowie w dniach 15 i 16 września 1879 r.

Komisya urządzająca pierwszy krajowy targ płodów rolnych tudzież zwierząt rozpłodowych.

Lwów dnia 20 czerwca 1879.

Przewodniczący: Za Sekretarza:
Bolesław Augustynowicz, *Z. Strusiewicz.*

Wiedeń 10 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2839, zabitych wieprzów 70, jagniąt 100, żywych owiec 5402, żywej nierogacizny 1279.

Cielęta płacono żywe 26 do 45, 48 złr.; zabite wieprze 44 do 48 złr.; jagnięta 5 do 10 złr. za parę; żywe owce 36 do 48, 50 złr. za 100 kilo mięsa; nierogaciznę galicyjską 30 do 38 złr.; węgierską 30 do 32 złr. Na wczorajszym targu płacono woły 49 do 52 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbik.

Wiedeń 11 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy żywszym popycie tendencya lepsza; cena 29·25—29·50.
Peszt, 10go lipca ... — złr. — Wrocław, 10go lipca: na lipiec 52·50 mrk. żądano; — na lipiec-sierpień 52·50 mrk. żądano. — Szczecin, 10go lipca: w miejscu 54·60 mrk., na lipiec-sierpień 53·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53·60 mrk., na jesień 53·50 mrk. — Berlin, 10 lipca: w miejscu 54·30 mrk., na lipiec-sierpień 53·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53·70 mrk., na wrzesień-październik 53·60 mrk. — Paryż, 10go lipca: Na ten miesiąc 55·50 frank., na sierpień 55·50 frank., na wrzesień-grudzień 55·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 11go lipca: za 50 kilo z dworca z cłem 8·50 złr. — Tryest, 10go lipca za 100 kilo bez cła 11·50 złr. — Brema, 10go lipca: za 50 kilo 6·90 mrk. — Hamburg, 10go lipca: w miejscu 7·10 mrk., na lipiec 7·20 mrk., na sierp.-grud. 7·40 mrk. — Antwerpia, 10go lipca: za 100 kilo 17½ — frk. — Nowy Jork, 10go lipca: za galonę (=2,8 kilo) 6⅞ ct. pap., w Filadelfii 6¾ ct. pap.

Peszt 9 lipca. *Targ zbożowy.*

Płacono za pszenicę na 76 kilogr. po 8·—9·20, Żyto na 70 kilg. po 5·40—5·75. Jęczmień średni na 52—63 kilg. po 6·80. Owies na 41—43 kilg. po 5·45—5·65. Kukurudza na 74 kilg. po 5·00—5·15. Proso po 5·——5·20. Olej po 34 zł. Szmalec po 43¼ — 44·—.

Wrocław 9 lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 19·— mrk. Żyto na 200 fnt. po 13·10 mrk. Owies na 200 fnt. po 12·70 mrk. Rzepak na 100 kilg. brutto po —·— mrk. Olej po 58·50 mrk. Spirytus po 52·50. Kukurydzę po 10·50 mrk.

Wadowice 4 lipca. Płacono za hektolitr pszenicy 7—7·30, żyta 5·—5·20, jęczmienia 4·—4·10, owsa 3·——3·20, ziemniaków 1·20.

Przyjechali do Krakowa od 11 do 12 lipca.

HOTEL SASKI. Hr. L. Piniński z Grzymałowa; B. Chuwes ze Lwowa; K. Dłuski z Odessy; K. Kubryniec z Litwy; S. Borkiewicz z Kongresówki; hr. S. Dunin Borkowski z Osieka; K. Godlewska z Marchocic; J. Lubowidzka z Tyśmienicy; W. Lubowidzka z Rzymu; T. Bełous z Bochni; N. Czarnowska z Woliszczewa; A. Reintowa z Łącka; E. Janczewska z Warszawy; Dr K. Kwiatkowski z Stanisławowa; S. Złotnicki z Kijowa; Mar. Bogatkowa, A. Sawska z Kalisza.

HOTEL POLLERA. J. Menks z Wiednia; Stan. Znamierowski z Gorlic; A. Niewiarowicz z Buda-Pesztu; hr. Romer z Dąbia; A. Artopeus z Wiednia; K. Hinrichs z Cieszyna; J. Rogucki, M. Czarnowski, K. Liskowacki, K. Małowiecki z Dublan; J. Haase z Cieszyna; S. Rzuchowski z Ropczyc; Ludw. Seik z Czerniowiec.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. Antoni Bądzkiewicz, Wl. Sokołowski z żoną, F. Böhm z fam. z Warszawy; Z. Kątski z Petersburga; Jak. Demant z Tarnopola; P. Woźniakowski z Krakowa; J. Kuhe z Wiednia; P. Rogowska z Popędzyny; Zofia Littenstein z fam. z Radomia; Roman Kopystyński z żoną z Dąbrowy; J. Leszczyński z Tarnowa; Marya Wesseli z Krasnegostawu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lipca. *Pays* ogłasza pismo Roberta Mitchella za uznaniem ks. Hieronima Napoleona głową rodziny napoleońskiej, a przeto także partyi bonapartystowskiej. Cassagnac odpowiada, iż żąda wprzódy rękojmi ze strony ks. Hieronima. *L'Estafette* utrzymuje, że ks. Hieronim nie uczyni zadosyć temu wezwaniu.

Wersal 10go lipca. W Izbie deputowanych Floquet odczytał sprawozdanie komisyi nad uchwaloną przez senat ustawą o przesiedleniu się rządu i Izb do Paryża. Sprawozdanie wnosi przyjęcie ustawy według uchwał senatu z wyjątkiem art. 5go, który odbiera prezesom Izb prawo wezwania bezpośrednio sił zbrojnych. Rozprawy nad tym przedmiotem odroczono do soboty, aby poprzednio porozumieć się z senatem. Następnie przeszła Izba do ogólnych rozpraw nad budżetem. Radykalista Alain Target żąda ulg w podatkach i konwersyi renty 5-procentowej, jako środka oszczędności dla skarbu. Powiada on, że państwo ma do tego prawo i powinno je wykonać jak najspieszniej. Minister skarbu Say odpowiada, że kwestya konwersyi jest kwestyą stosowności a rząd, który jest odpowiedzialnym, musi sobie zastrzedz wolność wybrania właściwej do tego chwili; dla tego odpierać on musi wszelkie poprawki żądające konwersyi, oznajmia przytem, że dochody skarbu wyższemi są za czerwiec o 17 milionów od preliminowanych. Jutro dalszy ciąg obrad nad budżetem.

Rzym 10 lipca wieczór. W dziennikach dzisiejszych wieczornych obiega następująca domniemana lista ministrów: Cairoli, spraw zagranicznych; Villa, spraw wewnętrznych; Baccarini, robót publicznych; Grimaldi, skarbu; Brin, marynarki.

Londyn 10 lipca. W Izbie niższej odpowiedział Bourke na zapytanie Otwaya, że rząd nie otrzymał wiadomości, aby Nubar basza miał mieć wzbroniony powrót do Egiptu.

Londyn 11go lipca. W ciągu wczorajszych rozpraw Izby niższej zapytaniem swojem Sullivan spowodował zajście; żądał on bowiem wyjaśnienia, dla czego ktoś obcy robi zapiski z obrad. Prezes Izby wytłumaczył, że jest to urzędnik, który z jego polecenia pracuje. Na to powstali deputowani irlandzcy z żywemi protestacyami i w końcu zapowiedzieli, że jutro poddadzą ten postępek prezesa uwadze Izby. (Izba ma przywilej, że nikt nie będący jej członkiem, nie może być obecny obradom jej. Dla tego sami nawet ministrowie zasiadają w Izbie jedynie w charakterze deputowanych i tylko w tej Izbie mogą zasiadać, której są członkami. Obecność publiczności i sprawozdawców dziennikarskich jest tylko cierpianą, o ile który z deputowanych nie zrobi z tego tytułu zarzutu legalności obrad i bywały już wypadki, że na żądanie jednego deputowanego musiał prezes Izby (czyli mowca) wyprosić publiczność i dziennikarzy ze sali. *Red.*)

Londyn 11 lipca. Wszystkie dzisiejsze dzienniki mówią o jutrzejszym pogrzebie ks. Napoleona z współczuciem, a *Standard* zamieszcza artykuł wstępny z tego powodu. Królowa przybędzie do Chislehurst i podczas pogrzebu znajdować się będzie przy cesarzowej Eugenii.

Konstantynopol 10 lipca. Ze strony rządowej ogłoszonem zostało, że Porta nie potwierdziła naczelnika wydziału sprawiedliwości w Rumelii wschodniej Kesakowa, z powodu jego przeszłości i zachowania się dziś jeszcze widocznego. Porta żywi nadzieję, że jlny gubernator Aleko basza przedstawi jej wkrótce innego kandydata na ten urząd.

Wczoraj w południe odbyła się znowu rada ministrów w celu porozumienia się co do dymisyi całego gabinetu. Z dzienników jeden tylko *Tagblatt* zajmuje się przyszłym składem gabinetu. Stara *Presse* milczy, *N. fr. Presse* z bohaterską rezygnacyą powiada, że zbliżają się dnie gabinetu hr. Taaffego. Według obiegających pogłosek, w przyszłym gabinecie pozostać mają prócz hr. Taaffego tylko Dr Ziemiałkowski i bar. Horst, chociaż nie jest wcale nieprawdopodobnem, aby Dr Stremayr nie kierował i nadal ministerstwem oświaty. Ministrem rolnictwa ma być jeden ze szlachty czeskiej; wymieniają nazwisko hr. Harracha. Druga znów wersya mówi, że prof. Suess ma objąć tekę wyznań, Dr Plener skarbu, a p. Czedik stanie na czele mającego się utworzyć ministerstwa komunikacyi. Ma się rozumieć, że są to wszystko same tylko kombinacye.

Nie zwracaliśmy uwagi na szereg artykułów *Politik* p. t. „Rosya i Słowianie austryaccy“, przywykliśmy bowiem do podobnych w organie czeskim zdań i objawów, spotykając się z niemi codziennie prawie pod tą lub ową formą. W ostatnich czasach *Politik* pozbyła się niektórych złudzeń i błędnych wyobrażeń co do Rosyi i Słowiańszczyzny, ale od czasu do czasu dawne grzechy przypominają się ciągle i nieraz jeszcze organ czeski w słowianofilskim zapale potrąca o panslawizm. O kwestyi tej jak również o stosunku naszym do Czech i Słowiańszczyzny pisaliśmy tyle, że byłoby zbytecznem powtarzać znowu i polemizować z mglistemi i fantastycznemi wywodami *Politik*, która sili się udowodnić, „że zamierzone porozumienie się Austryi ze Słowianami wewnątrz, doprowadzi do porozumienia się z Rosyą w polityce zewnętrznej“. Zwracamy tylko uwagę *Politik* i wszystkich organów czeskich, że w chwili obecnej wszelkie podobnego rodzaju fantazye przestają być śmiesznemi i mogą być brane za zdanie większości narodu czeskiego i jego reprezentantów a to w każdym razie nie ułatwi nieporozumienia między nami a Czechami.

Dziś ma nastąpić zamknięcie parlamentu niemieckiego a w październiku odbędą się wybory do sejmu pruskiego. Kanclerz ks. Bismark wyjeżdża zaraz po zamknięciu parlamentu do Kissingen, gdzie znów ma się spotkać z nuncyuszem apostolskim w Monachium, a tym razem prawdopodobnie przyjdzie do układów w sprawie stosunku Kościoła do państwa. Rewizya ustaw majowych nastąpi niewątpliwie, bo już półurzędowe dzienniki mówią o niej, jak o rzeczy koniecznej dla zakończenia kulturkampfu, który żadnej nie przyniósł państwu korzyści, lecz owszem wzmocnił tylko partyę liberalną na szkodę rządu. Aby rewizyę tę przywieść do skutku, musiał usunąć się minister Falk, który głównie zalecał ustawy majowe. Kanclerz wywinie się zapewne jakiemi parodoxami, jak to zwykł czynić, gdy go przychwycą na niekonsekwencyi. Ale dopiero na jesień przypaść może sprawa rewizyi ustaw majowych, za zebraniem się sejmu pruskiego.

Dziś odbywa się w Chislehurst pogrzeb księcia Napoleona w obecności książąt panującego domu angielskiego, nie wyjmując następcy tronu, księcia Walii i w obec kolegów poległego ze szkoły artyleryi, tudzież przybyłych na pogrzeb członków rodziny napoleońskiej i wielu bonapartystów. Książę Hieronim Bonaparte przybył na ten pogrzeb z synami i wystąpi tam jako domniemany spadkobierca praw politycznych po księciu Napoleonie. Lubo chwila pogrzebu nie jest stosowną do odbycia narady pod względem dziedziczenia tych praw, wszelako nad grobem młodego następcy po Napoleonie III pierwsze nastąpi zbliżenie się między bonapartystami dynastycznymi, a księciem bonapartystą socyalistycznym, którego uczucia i pojęcia przechylają ku obecnemu politycznemu stanowi rzeczy we Francyi, interes zaś osobisty i ambicya każą mu ubiegać się o naczelnictwo partyi i o rolę pretendenta do tronu. Żądał więc Cassagnac rękojmi od ks. Hieronima, zanimby go dopuszczono do przewodniczenia partyi. Niektórym jenerałom, ale tylko niektórym pozwolił rząd francuski udać się na pogrzeb do Chislehurst, jak gdyby się lękał, że na ziemi angielskiej urządzą bonapartyści wyprawę dla obalenia rządów obecnych Francyi. Mac-Mahonowi odmówiono pozwolenia. Toć król Ludwik Filip i minister jego Thiers sprowadzili z wyspy św. Heleny ciało Napoleona I za własną inicyatywą, bo widzieli, że nie tylko był on panującym francuskim, ale oraz chwałą swego kraju. A dzisiejszy rząd francuski nie tylko nie myśli o sprowadzeniu do Francyi zwłok Napoleona III, lecz nawet odmawia pozwolenia jenerałom swoim, aby uczestniczyli pogrzebowi syna jego, który dzieckiem opuścił ojczyznę!

Dziś połączone Izby rumuńskie mają rozstrzygnąć kwestyę rewizyi konstytucyi ze względu na stanowisko żydów. *N. fr. Presse* doniosła była, że tajny ajent ks. Bismarka Luck w Bukareszcie podnieca deputowanych bułgarskich do stawienia oporu żądaniom ministerstwa w tym względzie. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że Luck nie jest ajentem ks. Bismarka, lecz ajentem pewnego fabrykanta broni, a kanclerz niema żadnego interesu przeszkadzać wykonaniu uchwał kongresu berlińskiego. *Pol. Corr.* przewiduje, że Izby rumuńskie przystaną na żądaną zmianę konstytucyi na korzyść żydów.

Pierwszy już zaszedł w Rumelii wypadek, że że rząd turecki nie potwierdził wyboru naczelnika jednego z departamentów administracyi kraju, jest to więc pierwszy przypadek starcia się między wielkorządzcą Rumelii a zwierzchniczą władzą Porty.

Pierwszy książę Bułgarski złożył przysięgę na konstytucyę i objął rządy kraju, czekając tylko potwierdzenia Sułtańskiego. Przemowa jego była bezbarwna, ogólnikowa, trzymająca się ściśle traktatu berlińskiego, a przeto nie mogła zadowolnić sfer rządowych petersburskich; przynajmniej, jak *Polit. Corr.* donosi w telegramie petersburskim, że prasa rosyjska ma księciu za złe, iż nie wyraził słowa wdzięczności dla Rosyi i że nie wspomniał o sprawie słowiańskiej. Ależ książę Bułgarski hołdownik Sułtana, a przez Europę ustanowiony, musi być oględnym; dopóki był w Liwadyi, mógł składać Carowi podziękowania; w Tirnowy ma on tylko legalne swoje stanowisko.

Korzystając ze zmiany panującego w Egipcie, Porta stara się odzyskać przywileje, których się była dobrowolnie zrzekła, mianowicie Sułtan miał zawiesić firman z r. 1873. Głoszono, że Anglia i Francya protestowały przeciw temu, to znowu, że tylko czyniły przedstawienia. Dziś dowiaduje się *Polit. Corr.* z Konstantynopola, że Anglia i Francya nie przeszkodzą Sułtanowi przywrócić dawny tryb dziedziczenia tronu, ale obstają przy utrzymaniu wszystkich innych przywilejów przyznanych chediwowi, a zatem i firmanu z r. 1873.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 12 lipca. Komisya międzynarodowa postanowiła na wniosek wiedeńskiej giełdy zbożowej, że tegoroczny wielki targ nasion w Wiedniu odbędzie się d. 25 i 26 sierpnia w połączeniu z międzynarodową wystawą młynarstwa, piekarstwa, piwowarstwa, handlu spirytusowego i rolnictwa.

Wiedeń 12 lipca (*pryw.*). Pełnomocnik austryacki hr. Khevenhüller podczas przyjęcia ks. Aleksandra Bułgarskiego przez Ciało dyplomatyczne w Tirnowy, wręczył księciu wielką wstęgę orderu Leopolda. Odznaczenie to, jak również spieszne mianowanie reprezentanta dyplomatycznego, jest oznaką zadowolenia tutejszego rządu z rozpoczęcia nowych rządów. Książę Dundukow-Korsakow odjeżdża jutro stanowczo przez Warnę do Rosyi.

Berlin 11 lipca. Parlament uchwalił w trzeciem czytaniu taryfy celnéj pozycyę 2gą (bawełna) z nieznaczną poprawką w myśl uchwały czytania drugiego ustawy, po odrzuceniu poprawki Reichenspergera z Crefeld o zniesienie dotyczących ceł. W ciągu rozpraw oświadczył prezes bióra kanclerskiego Hofmann, że Rada związkowa zgodziła się w głównéj treści z uchwałemi drugiego czytania taryfy celnéj, i że nie może on przyjąć wniosków Reichenspergera, Co się tyczy innych poprawek, reprezentanci rządu wyrażą swoje zapatrywanie w ciągu rozpraw.

Londyn 12 lipca. Zwłoki księcia Napoleona nadeszły do Woolwich. Po sprawdzeniu ich tożsamości i zabalsamowaniu odwieziono je do Chislehurst pod eskortą artyleryi.

Kursa. — Wiedeń 12 lipca godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·95.—Renta srebrna 63·35.— Renta złota 78·85. — Losy z r. 1860 126·25. — Akcye Banku Narodowego 825·—. — Akcye kredytowe 268·50. — Londyn 115·75. — Srebro —· —. Napoleony 9·20. — — Lombardy 86·25 — Losy z roku 1864 157·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 235·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·75. — Anglo-Bank 126·20. Obligacye — indemn. galic. 90·. — Losy prem. węgierskie 103·60.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 114·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. 127·50. 9% Listy zast. hipoteczne 95·20 — Marki 56·75. Ruble 114·50· — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: bardzo stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 12 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 25	114 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 50	57 50
Dukat ważny	5 40	5 53
20 frankówka	9 18	9 35
Imperyał ważny	9 36	9 55
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne „	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 50	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	82 50	84 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	97 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 75	90 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	232 —	236 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 —	136 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	248 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 75	18 50
Losy miasta Stanisławowa	23 75	25 50

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; przy listach Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 11 lipca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 80	66 95
4⅕% „ srebrna	68 25	68 40
4% „ złota	78 60	78 65
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 75	117 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 —	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 25	129 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	157 75	158 25
„ „ 1864 „ 50 złr.	156 50	157 60
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	103 50
Bukowińskie „ „	86 50	— —
Galicyjskie „ „	90 —	90 50
Morawskie „ „	102 —	103 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 25
Wyższo-austryackie „ „	101 —	102 —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	83 25	84 —
Węgierskie „ „	86 —	86 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	84 —	84 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 30	110 70
6% Renta węgierska złota	93 60	93 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	71 90	72 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	124 75	125 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	— —	— —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	267 25	267 50
„ „ węgierskie 200 „	254 75	255 —
Depositen-Bank 200 „	174 —	175 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	795 —	805 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	822 —	824 —
Real-Credit-Bank 200 „	163 —	167 —
Unionbank 100 „	86 25	86 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	116 —	117 —
Wied. Bankverein 100 „	119 50	120 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	135 25	135 75
Aussig Töplitz 210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	577 —	578 —
Elżbiety 210 „ 5%	179 25	179 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	141 75	142 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2173	2178
Franciszka Józefa 200 „ „	144 —	144 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	233 75	234 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	113 50	113 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 25	134 75
Nordwest austr. 200 „ „	126 50	126 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	67 25	68 —

	płacą	żądają
Rudolfa 200 „ „	133 50	133 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	103 75	104 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	277 50	278 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	86 —	86 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	217 50	218 —
Tramway Wiedeń 170 „ „	187 —	187 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	103 50	104 —
„ Nord-Ost 200 „ „	127 —	127 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	123 50	124 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	— —	— —
Liesing. browaru 100 „ „	45 —	46 —
Listy zastawne.		
6½% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 50	116 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	95 —	96 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 20	90 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 20	90 60
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 20	95 60
6% „ „ Włość.	98 —	98 50
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 55	101 70
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	99 75	100 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 50	78 —
Alföld-Fiume 200 „ „	81 75	82 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 —	79 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	— —
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 75	96 25
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 —	94 25
„ Em. 1870 200 „ „	92 50	93 —
„ „ 1872 200 „ „	96 —	97 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	90 50	90 75

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 —	76 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr.	98 25	98 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 —	104 50
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 —	107 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 80	94 —
„ „ Em. 1873 200 „ „	92 75	— —
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 50	103 —
„ II „ 1867 300 „ „	102 —	102 75
„ III „ 1871 300 „ „	100 90	101 30
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	79 90	80 20
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 75	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 75	86 25
„ III „ 1868 300 „ „	79 50	79 80
„ IV „ 1872 300 „ „	76 —	76 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	69 75	70 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 50	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 25	95 75
„ „ Lit B. 200 „ „	88 25	88 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 —	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 60	85 80
„ Em. 1869 300 „ „	84 —	— —
„ Em. 1872 300 „ „	84 —	84 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	99 40	99 80
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	72 75	73 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	166 50	— —
„ Em. 1874 500	164 —	165 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	119 50	119 80
„ „ 200 złr. 5%	119 75	— —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	88 —	89 —
„ „ III „ „ „	— —	83 50
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	92 —	92 40
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	73 50	74 —
„ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost 300 „ „	74 75	75 —
„ „ złotem 200 „ „	88 25	88 50
„ Westbahn 200 „ „	75 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	73 75	74 25
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 50	108 60
Premiowe Wiedeńskie „ 100	111 75	112 —
„ Węgierskie „ 100	103 10	103 —
3% „ Tureckie fr. 400	20 90	21 30
Kredytowe złr. 100	167 50	168 —
Clary „ 42	37 50	38 25

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	102 75	103 75
Inszpruku „ 20	22 —	23 —
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	17 —	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	35 —
Palffy „ 42	36 —	36 25
Rudolfa „ 10½	17 —	17 50
Salma „ 42	45 75	46 75
Salzburgskie „ 20	20 —	21 —
St. Genois „ 42	37 25	38 —
Stanisławowskie „ 20	24 75	25 25
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	31 —	32 —
Windischgrätza „ 21	32 50	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 48[5]	5 50
20 frankówki	9 20[5]	9 21
Imperyały rosyjskie	9 50[5]	9 51[5]
Funty szterl. angielskie	11 58	11 62
Listy tureckie złote	10 54	10 56
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 80	56 85
Ruble papierowy za 100	114 25	114 50

Lwów 11 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	253 —	256 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 90	90 80
4% „ „ „ „	83 —	84 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	89 90	90 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 75	95 75
6% „ „ „ włościan. gal.	96 —	98 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 50	90 50
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 —
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 10 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	20
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 45
kupon	—	- 25
4% Listy likwidacyjne	— —	89 40
kupon	—	— 43
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Podziękowanie.

JW. Hr. Karolowi Bobrowskiemu, tyle bezinteresownemu **Przewielebnemu Duchowieństwu,** niemniej **P. Fr. Zahradnikowi** za okazaną życzliwość w mej ciężkiej boleści i smutku, wraz z memi sierotami, niniejszem szczere z serca: „Bóg zapłać“.

Andrychów 10 lipca 1879 r.

(1791) *Aniela Kawalerska.*

Osoba młoda, wykształcona i muzykalna, opatrzona dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce guwernantki przy dzieciach od 8 do 15 lat Wiadomość przy ulicy Smoleńsk Nr. 47 pierwsze drzwi na prawo J. Topolnicka w Krakowie. (1787 1-3)

13,000 złr.

do wypożyczenia na pewną hipotekę w Krakowie. — Wiadomość w Domu zleceń *L. Trzetrzewińskiego* w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. (1816 1 3)

W handlu bławatnym Anton. Czernego

W KRAKOWIE

jest miejsce dla **praktykanta.** Starający się winien mieć około lat 15, dobre świadectwa szkolne i moralne wychowanie. (1814-1-3)

Dr Włodzimierz Skowroński

akuszer, lekarz dzieci i kobiet,

osiadły stale w Tarnowie, przeniósł swe mieszkanie z ulicy Ogrodniczej **na Podwale L. 159.** (1792-1 5)

Filia pralni chemicznej

przeniesioną została z ul. Grodzkiej L. 93 na ul. Dominikańską l. 490 I. piętro.

Przyjmuje do prania, odczyszczania i wywabiania plam: suknie damskie i męskie bez zmiany fasonu, paletoty aksamitne, chustki wełniane, białe włóczkowe, harasowe woalki gazowe krepowe, krawatki, parasolki, buc ki balowe i t. d. Koronki wszelkiego rodzaju i firanki; pióra białe do prania, farbowania, oraz fryzowania; hafty do drukowania i rysowania według najświeższych wzorów; falbany do plisowania, bez połysku. — Zamówienia z prowincyi wykonywa w jaknajkrótszym czasie. (1793-1-3)

Realność

składająca się z 3ch domów, stajni, wozowni, piwnicy i ogrodu z gruntem, — jest z wolnej ręki do sprzedania z powodu wyjazdu. — Wiadomość schodząc z mostu Zwierzynieckiego, przy ulicy Zwierzynieckiej pod L 93. (1683-1-4)

Asystent farmacyi poszukuje miejsca. Adres: **J. W.** w aptece w **Zborowie.** (1786-1-3)

MYCOTHANATON
Schwammtod.
Mittel gegen
Hausschwamm
Stock und Fäulniß.
Prospecte gratis u. franco.
Vilain & Co. Leipzigerstr. 107 Berlin W.
(1626 5)

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. 1726 26

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt.



Prędkie i pewne niszczenie

szczurów i myszy

przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (679-2-)

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można: w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt. Cena sztuki 50 centów.

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (1767 40)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.



ŚRODKI weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i menschijskiej.

Z licznych doniesień o używaniu tych wyrobów przytaczamy następne:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Z przyjemnością donoszę Panu, że w mojej praktyce bardzo często używam Pańskiego *c. k. uprzyw. płynu przywrotczego* i że *uzyskane nim skutki nadzwyczaj mnie zadawalniają.* Zastosowałem go *w zapaleniach kopyt, w zapaleniach pępka nowonarodzonych cieląt,* szczególniej jednak *w zewnętrznych skaleczeniach.*

Najlepsze usługi wyświadczył mi płyn przy krowie zranionej w stawie kolanowem końcem wideł; utworzył się tym sposobem przechód wrzodowy aż do stawu skokowego, a choroba tak się pogorszyła, że krowa przeznaczoną już była na zabicie.

Zastosowałem więc *Pański c. k. uprzyw. płyn przywrotczy,* obwiązując opaską materyę i wymywając ranę płynem trzy razy na dzień, przez którego opatrywanie krowa *w przeciągu czterech tygodni znów zupełnie wyzdrowiała.*

Habersdorf, 12 maja 1878 r. *Perner,* weterynarz.

Wychodzące w Wiedniu czasopismo „Sport“ podaje następną wiadomość: Zajmującą niezawodnie będzie wiadomość dla właścicieli koni, jeżeli zwrócimy ich uwagę na dobre działanie *c. k. uprzyw. płynu przywrotczego F. J. Kwizdy* aptekarza w Korneuburgu. Płyn ten rozcieńczony świeżą wodą w stosunku 1:7, działa chłodząco i zarazem ściągająco, a używanym bywa po większych wysileniach koni z najlepszym skutkiem do obmywań ścięgien i przy zwichnięciach. Wcierany nierozcieńczony działa jako leksze silniejsze wtarcie i oddaje wyborne usługi w kolkach, sparaliżowaniu grzbietu itp. Wogóle jest pod każdym względem polecenia godnym środkiem konserwującym.

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Kilkakrotnie już donosiłem Panu *o długoletniem nader pożytecznem zastosowaniu Pańskiego c. k. uprzyw. płynu przywrotczego* w stadninach i masztalarniach Jaśnie Oświeconego *księcia Adama Sapiehy* w Galicyi u koni, których ścięgna wskutek nadzwyczajnych trudów nadwerężone zostały. Znajdując się od dłuższego czasu na Wołyniu, miałem dopiero teraz sposobność w masztalarniach Jaśnie Oświeconego *Księcia Romana Sanguszki* młodszego, poznać *rzeczywiście nieocenione przymioty Pańskiego c. k. uprz. płynu przywrotczego.* Przy tutejszych bowiem klimatycznych stosunkach zachodzą *reumatyzmy, gościec, porażenia* itp., na co zawsze używam Pańskiego *c. k uprz. płynu przywrotczego dla koni,* którym *w najkrótszym czasie najbardziej zadziwiające korzystne wyniki zyskuję.* Proszę Pana znów przysłać za zaliczką 50 flaszek płynu przywrotczego, tudzież na próbę 12 słoików maści na kopyta.

Sławuta. *G. Steinbach,*

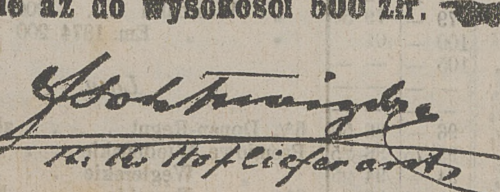
(348) dyrektor masztalarń księcia Romana Sanguszki.

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE: P. M. Jawornicki,** — w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Kéler apt., — w BIELSKU pp. G. Johanny apt. i J. A Stanko apt., — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt., — w BRZEŻANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies i E Moerl, — w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Isaak Katz, — w JAWOROWIE p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Krzyżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w Lutowiskach p. Stanisław Jemrzewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYSLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt, R. Jakubowski apt., Kosterkiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEMYŚLU pp. Ed. Machalski, J. Maszewski apt., M. Kozłowski i F. Gajdeczka, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PRZEWORSKU pp. Feliks Świtalski i S. Köllera wdowa, — w POPRADZIE p. A. E. Krompecher, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Maresch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., J. Zgórski i Albin Amirowicz aptek., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

☞ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.** ☜



Od lat wielu sprowadzam do mojej obory woły od Wielmożnego Ostaszewskiego ze Wzdowa, a zawsze polegam na Jego wyborze. Woły bez poprzedniego oglądania przesyłane, były zawsze niezwykłej budowy, zalet i urody, — a za takie prawdziwie obywatelskie postępowanie składam Wielmożnemu

Teofilowi Ostaszewskiemu

publiczne podziękowanie i uznanie najzupełniejsze.

Tryncza dnia 10 czerwca 1879 r.

(1789) **Domicella Kellermann.**

Nowych arkuszów kuponowych

do

akcyj kolei Karola Ludwika

i do

5% listów zastawnych Królestwa Polskiego

dostarcza (1560 4 10)

Kantor Wymiany

Alberta Mendelsburga w Krakowie,

przy Rynku głównym pod Nr. 9.

W aptece w Nisku

znajdzie natychmiast umieszczenie **uczeń** mający przeszło rok praktyki. (1642-4-5)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1768-49

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.



(1719 2 16)

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieogran. odpowiedzialnością“

przy ulicy **św. Jana** w domu pod **Nr. 305** urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,

2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	200 złr.	do	500 złr.	za	10-dniowem	wypowiedzeniem,
„	500 „	„	1,000 „	„	15 „	„
„	1,000 „	„	2,000 „	„	30 „	„
„	2,000 „	„	3,000 „	„	40 „	„
„	3,000 „	„	6,000 „	„	60 „	„
„	6,000 „	„	10,000 „	„	75 „	„

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 7 lipca 1879 r. (1714-2-8)

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Miłaszewski. Władysław Rozwadowski.

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia

uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajduje się na składach:

w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (855-6-)

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu Langen-Otto wyrabiamy systemu (1780-1-)



Otto nowy motor

o sile ½, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest **prosta konstrukcya leżąca,** możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu. X. Laxenburgerstr. 33.

Największa nadzieja wygranej

nadarza się przez zakupno kwitów udziałowych

urządzonych przez nas za pozwoleniem c. k. dyrekcyi loteryi gier towarzyskich na

losy XIX państwowej loteryi dobroczynnej,

ciągnienie już 17 lipca,

na co zwracamy uwagę powołując się na ogłoszenie c. k. dyrekcyi loteryi.

☞ **Cena kwitu udziałowego tylko dwa złr.** ☜

Grupa A 10 losów dla 10 spólników	**Grupa C 30 losów dla 30 spólników**
„ B 20 „ „ 20 „	**„ D 40 „ „ 40 „**

Ponieważ wedle rozkładu loteryjnego przypada na 42 losów jedna wygrana, przeto zapewnia sobie kupujący kwity udziałowe z 40 Nrami lub więcej, największą nadzieję pewnej wygranej.

Zamówienia na listy udziałowe lub oryginalne losy wykonane będą odwrotnie opłatnie za nadesłaniem gotówki. Przy zamówieniu kwitów udziałowych uprasza się o dokładne podanie, która grupa jest żądaną. Prospekta na żądanie darmo i opłatnie. (1764 4-4)

Leutholz & Comp. kantor bankowy i wymiany

☞ **w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 45.** ☜

Rzetelni ajenci będą przyjęci — Zamówienia najdogodniej i najtaniej przekazem pocztowym

---



Faeton Warszawski,

lekki, na jednego lub parę koni, w dobrym stanie, jest tanio do nabycia p d Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (1598 4-4)

PRACOWNIA

SUKIEN DAMSKICH

M. Lipińskiej (1715-2)

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 272 na dole od frontu.

Żurnale francuskie.

Cena roboty sukien od 4 do 8 złr.

Wykonanie dokładne i punktualne.

---

10 biustów królów polskich

wielkości naturalnej, roboty Filipiego z gipsu, bronzowanych, wraz z odpowiedniemi konsolami, jest za cenę 100 złr. do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej pod L. 30 na I. piętrze u właściciela domu lub u stróża. (1685-2 3)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

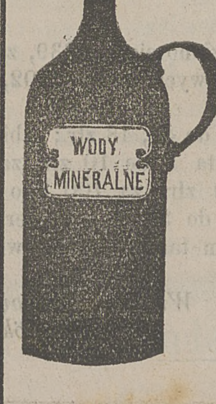
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia falszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

„Kompanii Wód Vichy“.

Dostac można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera. (1742 6 22)

Woda Bilińska, Emska, Franzensbadzka, Friedrichshaller, Giesshübler, Gleichenberska, Hunyadi Janosz, Iwonicka, Karlsbadzka, Kissingen Rakoczy Krynicka, Marienbadzka, Szczawnicka, Selcerska, Stainzka, Vichy, Wiktorja gorzka, Żegiestowska, itd



nadchodzi co tydzień z najświeższego czerpania do GŁÓWNEGO SKŁADU

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek główny Nr. 44 „pod złotym orłem.“

☞ Przesyłka na prowincyą jaknajpunktualniej uskutecznia się. (1449-7-8)

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z wyciągu słodowego uratowanie mego życia!

Słowa wypowiedziane przez te same osoby, które odzyskały zdrowie!

Cierpienia płuc i żołądka wyleczone

Do c. k. nadwornego fabrykanta wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, p. **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich,

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego

51 razy odszczególnione z Najwyż. stron

Czokolada słodowa i cukierki słodowe.

Cierpiałem na straszne boleści żołądka, każdą potrawę i każdy napój oddawałem natychmiast w postaci zgniło cuchnącej substancyi w rodzaju kawy; żadne lekarstwo nie pomagało, a z okropnym pośpiechem wzmagające się osłabienie i chudnienie wyrwało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia, gdy chwyciłem się Pańskiego Hoffa wyciągu słodowego W kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam tylko Panu uratowanie mego życia. Proszę o przysłanie 56 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 5½ kilo czokolady Nr. 1 i 5 woreczków Hoffa cukierków słodowych. Zawsze wdzięczny **Voelker,** dyrektor tabuli w Neu-Ingelow. (1769-5)

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) rejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi-Węgrzech. Nieprawdziwym wyrobom innym brak pierwiastków leczniczych i właściwego sposobu przyrządzenia Jana Hoffa wyrobów słodowych. — (Prawdziwe **Jana Hoffa cukierki piersiowe słodowe są w niebieskim papierze opakowane.**

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO, APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca: w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. HANKA apt. i W MÜLDNERA; w **Tarnopolu** u p. F. JAMROGIEWICZA.